Nr. 49. Kraków, Czwartek 19 Lutego 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i Krakowa, odbył dnia 17 lutego r. b. posiedzenie. Obecnymi byli: Przewodniczący Leon Chrzanowski, zastępca przewodniczącego Henryk Kieszkowski, referent Fryderyk Zoll, członkowie komitetu: ks. kan. Maciej Fox, Stanisław Homolacs, dr. Jan Iwański, Struszkiewicz Władysław, dr. Feliks Szlachtowski, hr. Stanisław Tarnowski, dr. Józef Trybulec, ks. prałat Stanisław Walczyński, dr. Ferdynaud Weigel, hr. Antoni Wodzicki, oraz reprezentanci dzienników, jako członkowie komitetu.

Przewodniczący *Leon Chrzanowski* i referent *Fryderyk Zoll* przedłożył pismo do komitetu centralnego, wystosowane przez komitety przedwyborcze powiatowe, przedstawiające kandydatury przez też komitety przyjęte. Treść tych pism, rezultat obrad i uchwał komitetu centralnego streszcza powyższa odezwa komitetu centralnego zatwierdzająca, ogłaszająca i polecająca wyborcom kandydatury, przedstawione zgodnie przez komitety powiatowe.

Poczem przewodniczący przedstawił, iż z okręgu wyborczego mniejszej własności tarnowsko-dąbrowsko-pilzneńskiego, nadeszło dotychczas tylko urzędowe przedstawienie komitetu powiatowego tarnowskiego o jednomyślnie przyjętej kandydaturze ks. dra Adama Kopycińskiego, oraz poufne pisma z dwóch innych powiatów, iż kandydatura ta przyjęta będzie także przez komitet pilzneński i dąbrowski, przeto przewodniczący wniósł, aby komitet centralny upoważnił swoją komisję wykonawczą do zatwierdzenia, ogłoszenia i polecenia wyborcom kandydatury *ks. dra Adama Kopycińskiego*, jak tylko dwa inne komitety powiatowe przeszlą swoje urzędowe pisma.

Również na wniosek przewodniczącego upoważnił Komitet swoją komisję wykonawczą do zatwierdzenia, ogłoszenia i polecenia wyborcom kandydatury *hr. Zdzisława Tyszkiewicza*, na posła do Rady państwa z okręgu mniejszej własności kolbuszowsko-rzeszowskiego, przyjętej jednomyślnie przez komitet powiatowy kolbuszowski, jak tylko nadejdzie urzędowe przedstawienie komitetu powiatowego rzeszowskiego.

Dalej upoważnił komitet centralny swoją komisję wykonawczą do zatwierdzenia, ogłoszenia i polecenia wyborcom kandydatur:

1. P. *Adama Skrzyńskiego*, na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności gorlicko-jasielsko-krośnieńskiego, przyjętej już przez komitet powiatowy gorlicki, jak tylko nadejdą urzędowe pisma komitetów krośnieńskiego i gorlickiego;

2. Kandydatury *ks. prałata Ludwika Ruczki*, dotychczasowego posła z okręgu wyborczego mniejszej własności ropczycko-mielecko-tarnobrzeskiego na tenże okręg wyborczy;

3. Kandydatury z okręgu wyborczego mniejszej własności Nowy Sącz, Nowy Targ, Grybów, Limanowa, w którym dwa komitety przedstawiły kandydaturę *ks. prałata Alojzego Góralika*, proboszcza w Nowym Sączu, a trzeci komitet (nowotarski) kandydaturę *Adama Uznańskiego*, właściciela dóbr Szaflary.

Wreszcie upoważnił komitet centralny swoją komisję wykonawczą do ogłoszenia kandydatury na okręg wyborczy złożony z miast Bochni i Tarnowa, w którym komitet miejski w Bochni przyjął już jednomyślnie kandydaturę *dra Józefa Trybulca*.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i Krakowa donosi nam:

1. Na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych myślenickiego i wadowickiego kandydatury p. *Józefa Popowskiego*, na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności myślenicko-wadowickiego;

2. Na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych bialskiego i żywieckiego kandydatury p. *Hermana Czecza*, na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności bialsko-żywieckiego;

3. Na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego kandydatury *ks. dra Władysława Chotkowskiego*, na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności krakowsko chrzanowsko-wielickiego;

4. Na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych brzeskiego i bocheńskiego kandydatury *dra Maurycego Straszewskiego*, na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności brzesko-bocheńskiego;

5. Na jednogłośne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych Niska i Łańcuta kandydatury *hr. Ferdynanda Hompescha*, na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności nisko-łańcuckiego;

Komitet centralny przedwyborczy kandydatury pp.: *Józefa Popowskiego, Hermana Czecza, ks. dra Władysława Chotkowskiego, dra Maurycego Straszewskiego, hr. Ferdynanda Hompescha*, na wymienione powyżej okręgi wyborcze mniejszej własności zatwierdza, ogłasza i szanownym wyborcom poleca.

W Krakowie 17 lutego 1891.

Leon Chrzanowski, prezes. *Fryderyk Zoll* referent.

Główny komitet wyborczy ruski we Lwowie na posiedzeniu z dnia 14 lutego postawił następujących kandydatów: 1. Juljana Romańczuka, posła na Sejm krajowy, na okręg Dolina-Kałusz-Bóbrka; 2. Konstantego Teliszewskiego, również posła sejmowego, na okręg Sambor, Staremiasto, Turka, Rudki i 3. Leona Szechowicza, sekretarza sądu okręgowego w Przemyślu, na okręg wyborczy Złoczów, Przemyślany.

Czas donosi, że w okręgu Stryj-Żydaczów- Dolina Kałusz, z którego dotąd posłował p. Stanisław Szczepanowski, liczne grono wyborców wysuwa kandydaturę p. *Oktawa Pietruskiego*.

W Ropczycach przygotowana jest kandydatura marszałka powiatowego p. Michałowskiego. Komitet wadowicki oświadczył się za wyborem ks. Kopycińskiego, który jednak ubiega się o mandat w okręgu tarnowskim.

Z Mielca donoszą do *Dziennika Polskiego*, że ks. Ruczka nie ubiega się tam o mandat. Natomiast mówią o kandydaturze hr. Jana Tarnowskiego, młodszego z Chorzelowa, na którego rzecz rozwinięto energiczną agitację. Razem z powiatem mieleckim wybierają powiaty tarnobrzeski i ropczycki. Ten ostatni będzie prawdopodobnie za kandydaturą włościanina, kiedy pierwszy poprze hr. Tarnowskiego.

Hr. Jerzy Sewer Dunin-Borkowski, ogłasza, że nie myśli się ubiegać o mandat do Rady państwa, lecz tych, którzy postawili jego kandydaturę w kurji gmin wiejskich okręgu Tarnopol-Skałat Zbaraż, prosi, aby głosowali na kandydata, którego im poleci komitet centralny.

Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu zbliżających się wyborów do Rady państwa, mamy zaszczyt prosić panów uprawnionych do głosowania w okręgu wyborczym przemyskim większych własności, na naradę przedwyborczą, która ma się odbyć w Przemyślu dnia 23 b. m. o godzinie 10-ej rano w sali Rady powiatowej.

Prezes rady powiatowej przemyskiej:
Adam Sapieha.

Prezes rady powiatowej jarosławskiej:
Zamoyski.

Jasielski miejscowy komitet przedwyborczy przesyła nam następujące pismo.

Jasło d. 16 lutego 1891 r.

Komitet powiatowy wybrał komitet ściślejszy z 7-miu członków: hr. Franciszka Mycielskiego, Alojzego Metzgera, Pawła Slisza, Ks. Prusaka, Ks Durkota, Jana Bieniasia i Kazimierza Orzechowicza, który uchwalił zwołać na sobotę dnia 21 b. m. pełne posiedzenie delegatów komitetów ściślejszych z powiatów: Krosno, Jasło i Gorlice, celem wysłuchania kandydatów i uchwalenia kandydatury.

Tutaj i w Gorlicach przyjęto jednogłośnie kandydaturę p. Adama Skrzyńskiego z Zagórzan.

Wszelkie korespondencje prosimy adresować na ręce W go Alojzego Metzgera, burmistrza miasta Jasła.

Przewodniczący
Franciszek hr. Mycielski.

Na zgromadzeniu komitetu wyborczego w Brzesku oświadczyło się 34 głosów na 48 głosujących za profesorem drem Straszewskim z Krakowa. Przeciwnikiem jego jest włościanin były poseł, Jan Orzechowski.

W Nowym Sączu odbyło się dnia 15 go b. m. walne zgromadzenie wyborców miejskich, którzy oświadczyli się za znanym programem lewicy. Podobne uchwały zapadły w Wieliczce i w Białej, które to miasta wybierają razem z Nowym Sączem. Poważnym kandydatem ma być w owym okręgu prof. dr. Madeyski a jego przeciwnikiem będzie dr. Lucjan Lipiński, notarjusz z Nowego Sącza, popierany przez lewicę.

Połączone komitety wyborcze miast Jarosław i Rzeszów, wyznaczyły dla zgłoszenia się kandydatów na posła do Rady państwa i złożenia wiary politycznej termin na dzień 23 lutego do Rzeszowa, zaś 23 lutego do Jarosławia, każdocześnie o godz. 4 po południu.

W okręgu wyborczym miast: Drohobycz-Sambor-Stryj, gdzie postawiono kandydaturę prof. dra Roszkowskiego, ma się ubiegać o mandat także p. Meisels, który w Kołomyji, gdzie również kandyduje, nie wiele ma widoków powodzenia. Ajenci p. Meiselsa ofiarują podobno za jego poparcie 10.000 złr. na szpital drohobycki, a według doniesienia jednego z dzienników lwowskich, drugie tyle na kupowanie głosów.

Dr. Ignacy Kamiński, któremu proponowano mandat do Rady państwa z okręgu miast Śniatyna, Kołomyji i Buczacza, zrzekł się kandydatury na rzecz hr. Edmunda Starzyńskiego, którego ludność chrześcijańska popierać będzie przeciw pp. Błochowi i Meiselsowi.

Ze Stanisławowa donoszą do *Gazety Narodowej*, że na odbytem 15 b. m. zgromadzeniu przedwyborczem wybrano komitet z 50 członków i uchwalono na wniosek Lachowicza polecić komitetowi przeprowadzenie wyboru *dra L. Bilińskiego*, na posła do Rady państwa z miasta Stanisławowa. O tej uchwale ma komitet stanisławowski zawiadomić komitet centralny we Lwowie. Nadto wybrano ośmiu delegatów z poleceniem, żeby udali się we wtorek na przedwyborcze zgromadzenie do Tyśmienicy i tamtejszym wyborcom wybór dra Bilińskiego zalecili. W końcu uchwalono zwolnić dra Bilińskiego na teraz od osobistego stawania przed wyborcami.

W Stanisławowie utworzył się komitet wyborczy ruski celem przeprowadzenia wyboru posła do Rady państwa z mniejszej własności. Frakcja moskalofilska próbowała utworzyć odrębny komitet, co jednak nie powiodło się wcale. Dnia 5 lutego zgłosił do komitetu swą kandydaturę ks biskup Pełesz, ale na następnem już posiedzeniu dnia 6 lutego odwołał ją ks. kanonik Faciewicz w imieniu ks Biskupa. O mandat poselski z okręgu wyborczego stanisławowskiego, ubiega się dotychczas dwóch kandydatów: Kornel Mandyczowski i Kl. Wolański, adjunkt sądowy

---

KURJER LWOWSKI.

* Dnia 19 b. m. odbędzie się tu XX. walne zgromadzenie przedwyborcze „Polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika“. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności zarządu Towarzystwa za rok 1890. Sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie komisji kontrolującej. Odczyt dra K. Olearskiego: „O elektromagnetycznej teorji światła“. Wybór przewodniczącego na rok 1891. Wybór trzech członków zarządu w miejsce pp.: Łomnickiego, Dybowskiego i Dunikowskiego. Wnioski członków.

* Wczoraj dokończył p. Kornelli w Towarzystwie politechnicznem odczyt swój: „O regulacji żelaznej bramy“ (na Dunaju).

* P. Wł. Łuszczkiewicz, prof. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przybędzie w połowie postu do Lwowa i wygłosi dwa odczyty o nowożytnem malarstwie. Dochód z odczytów przeznaczony jest na pokrycie kosztów płyty pamiątkowej dla braci Grabowskich, malarzy, urodzonych, jak wiadomo, na Zwierzyńcu pod Krakowem, a zmarłych we Lwowie.

* Ajencja teatralna ma powstać we Lwowie, i zajmować się będzie załatwianiem nietylko wszelkich spraw dotyczących teatru, estrady koncertowej, angażowania artystów lecz również pośredniczyć będzie co do praw autorskich i komedjopisarskich, załatwiając w tym kierunku wszelkie interesy, sprawdzając odpowiednie rachunki i pilnując ścisłego spełniania zobowiązań. Zakłada ją p. Edward Webersfeld, były artysta dramatyczny, a obecnie rachunkowy urzędnik tamtejszego magistratu.

* Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych ogłasza, że tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej, odbędą się w dniach 19, 20 i 21 marca. — Czas i miejsce zebrania będą później ogłoszone. — Na porządku dziennym będą sprawy poszczególnione w §. 18 statutu, z wyjątkiem ustępów 3, 4, 12, 16, 17.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz udzielił mieszkańcom przysiołka Dehowa pod Dubowcami w pow. stanisławowskim, z prywatnej swej szkatuły 100 złr. na koszta budowy cerkwi.

* Z Giedlarowej piszą nam: „Już pan Lejba Strauch, rolnik-arendarz w Giedlarowej, pod Leżajskiem, przywdział żupan atłasowy, a pani Lejbowa świeczki zapalała w alkierzu, gdy wszedł tam p. respicjent skarbowy, a zobaczywszy jakąś książeczkę, wziął do ręki zobaczyć, z czego żydek śpiewa majufes. Był to jednak katalog, gdzie p. Lejba zapisywał „gojów“, którym robił wielką łaskę, dając na kredyt to — czem Pan Bóg żydka w karczmie opatrzył.

P. respicjent chciał p. Lejbę zaopatrzyć w książeczkę porządniejszą, bo ta nie była stemplowana.

— Ny — herste! na co porządnej książki, gdy i przy takiej żywi się cała rodzina?

Rzucili się więc na p. respicjenta, usiłując odebrać nieporządną żywicielkę, ten jednak trzymając książkę w podniesionej do góry ręce, usiłował dobyć szabli, by uwolnić się z czułych uścisków, gdy żydki przygięli mu cokolwiek głowę ku ziemi, wskutek czego spadła czapka z głowy.

Udało się jednak p. respicjentowi wyciągnąć całą zgraję do pierwszej izby, gdzie było kilku wieśniaków i dopiero gdy zawołał: „a nie ma was tu chłopi?!“ wydobył się z objęć izraelskich.

Mając oswobodzone ręce, dobył szabli, czem ostudził zapał napastników, wypytał obecnych chłopów o nazwiska i pożegnał państwo Lejbów słowami: „Do widzenia u pana prokuratora“.

Państwo Lejbowie nie mogli już jeść szabasu, gdyż nastąpiła familijna kłótnia na temat: „Kto nie schował książki?“

* Do pism lwowskich donoszą z Kołomyi, że tamtejsi żydzi biją publicznie przeciwników kandydatury wiedeńskiego rabina dra Blocha.

* Ruch pociągów na kolejach bukowińskich ustał z powodu zawiei śnieżnych.

* Czortków liczy już przeszło 10.000 mieszkańców, a 1468 domów.

Z kraju ościennego Z kraju tez

Panowie: Glinka i Jankowskij, gubernatorowie ziemi wołyńskiej i podolskiej, uznali, iż zjazdy duchowieństwa wychodzą w znacznej części po za granicę zwykłej konieczności i nie odpowiadają ani potrzebom parafji, ani religijnym wymaganiom ich owieczek. Policja otrzymała surowe polecenia, co do śledzenia księży i każdy ich krok, wyjazd na odpust, odwiedziny kolegi lub sąsiada, są bacznie notowane i raporty przesyłane do kancelaryj gubernatorskich w Żytomierzu i Krzemieńcu.

Jeżeli duchowieństwo stoi pod tak silnym nadzorem policyjnym, jakkolwiek na to nie ma żadnego ukazu i w Petersburgu zupełnie inaczej się zapatrują na tę sprawę, gdyż wniosek gubernatora Glinki, aby rząd zakazał częstych odpustów i pielgrzymek do miejsc cudownych, nawet nie został wzięty pod obrady komitetu ministrów i dotąd odpoczywa spokojnie w archiwum, za to żydzi, chociaż są niby prześladowani, w całej pełni używają różnych przywilejów. Niektóre miasteczka, liczące po 2000 i 3000 ludności izraelskiej, przez ostatnich kilkanaście lat nie dały ani jednego rekruta. Dość wymienić Kamień Koszyrski. Od 1874 r. gdy została zaprowadzoną służba obowiązkowa, chociaż tutejsi żydzi są patrjotami rosyjskimi, jednakowoż szeregi białego cara nie wzbogaciły się nawet ślepym lub kulawym żołnierzem. Prawo rosyjskie orzeka, że jedynacy są wolni od wojska, gdy zaś kilku braci jest w domu, zawsze jeden musi pozostać przy rodzinie. Otóż w Kamieniu-Koszyrskim, wszyscy młodzi żydzi byli jedynacy, a dla czego? — to odpowiedź mogli na to dać tylko pan policmajster, burmistrz i komisja asenterunkowa.

Wszystko do ostatnich czasów szło po myśli tych panów, gdyby nie młody Abrahamek, wzięty do wojska, chociaż miał wszelkie dane do uwolnienia. Ten, przez zemstę wyśpiewał całą sprawę i na mocy jego zeznań, zaaresztowano kilku wójtów, rabinów i sekretarza powiatowej komisji asenterunkowej. W tych dniach, w sądzie okręgowym słuckim, rozegrał się epilog i najwięcej odpowiedział pan sekretarz, bo go skazano na trzy lata rot aresztanckich, z uwolnieniem od służby. Inni, daleko winniejsi, zostali na swych urzędach, bo mieli czem smarować, a „wziatka“ u nas jest tak potężnym czynnikiem, że przed nią nawet jeneralskie epolety i złotem szyte kołnierze wyższych czynowników biją czołem i składają pokłony.

Duchowieństwo jest biedne i nie ma się czem opłacać, to też urzędnicy gubernjalni są w ciągłych rozjazdach i skrupulatnie obliczają, wielu wiernych zebrało się na odpust, jaką liczbę ksiądz wyspowiadał, ilu proboszczów i wikarjuszów zjechało się do pomocy? i t. d. Odnośne raporty idą potem do jeneral-gubernatorstwa kijowskiego, lecz te jak dotąd, może służą tylko do zebrania dat statystycznych, bo rząd w kwestjach religijnych zaczyna być nieco ostrożniejszym.

Przymierze francuzko-rosyjskie.

W tych dniach, wyszła z druku broszura Józefa Popowskiego, byłego posła do Rady państwa, zatytułowana: „O przymierzu francuzko-rosyjskiem“ *).

Autor omawia dzisiejsze stosunki tych obydwóch narodów i przychodzi do konkluzji, że przymierze, jakkolwiek nie jest dotąd zawarte, ale ma wszelkie szanse prawdopodobieństwa, a w danej chwili, zależy tylko od Rosji, wciągnąć do niego Francję.

Że tak jest, o tem wszyscy wiemy, ale pan Popowski dowodzi w swojej pracy, że owo przymierze nie znajduje tak gorących zwolenników we Francji i na poparcie swego twierdzenia, przytoczył ustęp z dwóch broszur, jakie się pojawiły w ostatnich czasach w Paryżu, napisanych przez dwóch oficerów armji francuzkiej. Pierwszy z nich, kapitan artylerji p. Paweł Marin wykazuje, że Francuzi, mają mylne pojęcie o sile armji rosyjskiej i że ta nie ma widoków powodzenia w walce z połączonemi wojskami austrjackiemi i niemieckiemi. Przedewszystkiem mobilizacja musi trwać dłużej z powodu braku środków komunikacyjnych, oraz wielkich przestrzeni, jakie pojedyncze oddziały przebywać muszą. Następnie kreśli położenie Polaków i wypowiada, że ci, mają więcej powodów do nienawidzenia Rosji, niż Alzatczycy Niemiec. Ponieważ Królestwo Polskie, będzie tym nieszczęśliwym krajem, w którym się odegrają główniejsze sceny tego dramatu dziejowego, więc dla tych przyczyn, nie można lekceważyć usposobienia Polaków.

Przechodząc następnie do rozłożenia wojsk trzech mocarstw, przyznaje, iż w obecnej chwili, przewaga liczebna jest po stronie Rosji, o 20 000 kawalerji i 70 000 piechoty, lecz owa wyższość niknie już w trzecim dniu mobilizacji połączonych armij i te będą już mogły rozpocząć kroki zaczepne, w kierunku Kobrynia, oddalonego 175 kilometrów od granicy austrjackiej i 200 kilometrów od pruskiej, gdy armja rosyjska będzie dopiero w połowie swej mobilizacji i aby nie być odciętą od linji operacyjnej, zmuszoną zostanie do opuszczenia Królestwa Polskiego.

Pan Marin utrzymuje dalej, że ta strona zwycięży, któraby się wzniosła do poświęcenia. Czy Rosja dzisiejsza jest w stanie powtórzyć, co zrobiła w 1 12 r.? — wątpi o tem autor i przytacza, że w 1856 roku Francja wiodła wojnę bez zapału, a jednakże zwyciężyła. Dziś powtórzyłoby się to samo, gdyż w samej Rosji jest wielu takich, którzy sądzą, że klęska stanowcza przyczyniłaby się niezawodnie do odrodzenia Rosji i zdeptania despotyzmu.

Co ma uczynić Francja? Autor mniema, że nie powinna mięszać się do wojny, bo gdyby wzięła w niej udział, to sprzymierzone mocarstwa zmobilizują więcej o dwa miljony żołnierzy, wydadzą dwa razy tyle pieniędzy, ale ostateczny rezultat pozostałby ten sam. Smutne, ale prawdziwe.

Druga broszura, wyszła z pod pióra Steffla, pułkownika sztabu jeneralnego, męża nadzwyczaj wytrawnego w polityce i wojskowości, który, jako *attaché* wojskowy francuzki przy ambasadzie w Berlinie, w swoich raportach wykazywał przewagę armji niemieckiej nad francuzką i skutkiem tego nawet był źle widziany przez otoczenie cesarza Napoleona III. Nietylko więc, że znał wybornie swoje rzemiosło, ale posiadał i odwagę cywilną, wypowiedzenia gorzkiej prawdy. Dowodzi on, że Rosja wtedy tylko zdecyduje się na wojnę, jeżeli ta będzie leżała w jej interesie i dopiero wtenczas zawrze przymierze z Francją.

Zastanawia się także, czy możebnem jest, aby Niemcy dobrowolnie zwróciły Alzację i Lotaryngję? Na to znajduje odpowiedź, że dopóki żyją ludzie, którzy zawarli traktat w 1871 r., o tem ani mowy być nie może. Chyba w dalekiej przyszłości, gdy Rosja stanie się zanadto groźną dla całej Europy, to prawdopodobnie, za cenę aljansu, może Niemcy zrobią to ustępstwo. A jako ostrzeżenie, powiada, że obecnie, kiedy Francja utraciła linję Wogezów, los jej zależy od jednej bitwy przegranej, a Rosja zupełnie nie jest gotową do walki.

Tyle czytamy w broszurze pana Popowskiego, o owych pracach autorów francuzkich.

Dalej zastanawia się autor, coby zyskała Francja w razie wojny pomyślnej? Najwyżej Alzację i Lotaryngję, ale Niemcy w przeciągu lat dwudziestu, tak umocnili swoją granicę zachodnią, że wojna byłaby bardzo ciężką i krwawą. Przytem utraciłaby swoje zamorskie kolonje, jak na początku bieżącego stulecia, podczas zapasów Napoleona I. z Anglją. W razie zaś katastrofy, dalsze istnienie Francji, jako państwa pierwszorzędnego, byłoby serjo zagrożone. Pożegnałaby się nietylko ze swemi kolonjami, ale flota zostałaby zniszczoną w nierównej walce na morzu Śródziemnem i utraciłaby przytem kilkanaście departamentów, któreby zabrały Niemcy i Włochy, nie mówiąc już o olbrzymiej kontrybucji, podkopującej jej kredyt na długie lata. Wogóle zyski i straty, są zupełnie nierówne; prawdziwy Francji przyjaciel jak i każdy patrjota francuzki, nie może i nie powinien doradzać wzięcia udziału w wojnie Rosji z trójprzymierzem.

Według pana Popowskiego, Francja ma przed sobą, daleko świetniejsze zadanie, bo misję cywilizacyjną w Afryce i tam powinna zwrócić swoje oczy. Posiada już Algierję i Tunis, gdyby więc zabrała jeszcze Marokko i wybrzeża północno-zachodniej Afryki, posiadałaby kraj ogromny, bogaty, po części bardzo urodzajny, oblany z jednej strony morzem, z drugiej otoczony piaskami Sachary, a przytem tak obszerny, iż na setki lat, wystarczyłby do kolonizacji. Francuzi, jak dotąd, mylnie szli w kierunku kolonizacyjnym, czego dowodem Meksyk i Tonkin. Gdyby więc użyli sił, które zmarnowali w tych obydwóch krajach, do zaanektowania ziemi nad morzem Śródziemnem, utworzyliby w krótkim czasie bogate i podległe im państwo, mogące się samo bronić i które stałoby się rzeczywistem zwiększeniem potęgi Francji.

Zachodzi jednak pytanie, czyby się zgodziły na to interesowane mocarstwa: Hiszpanja, Włochy i Anglja? Co do Hiszpanji, to ta przestałaby na notach dyplomatycznych i zaciętej polemice dziennikarskiej, gdyż stan jej wewnętrzny, nie pozwala na żadne wyprawy hazardowne. Anglja, gdyby Francja wyrzekła się wybrzeża marokańskiego z dostatecznie szerokim pasem od Ceuty do Melili, łatwo może przystać na ten nowy zwrot polityki kolonizacyjnej, a nawet i oburzenie Hiszpanji, znaczniebyby osłabło, bo i tak te miasta należą dziś do niej. Z Włochami łatwo możnaby przyjść do ugody, za formalne wyrzeczenie się Trypolisu.

Co zaś do oporu, ze strony tubylców, to armja algierska, aż nadto wystarcza do ich poskromienia i Francja, nie potrzebowałaby wysłać ani jednego żołnierza z Europy.

Pan Popowski wypowiada, na co się zupełnie zgadzamy, że Afryka przedstawia obszerne i wdzięczne pole, dla pracy cywilizacyjnej. Narody tamtejsze znajdują się na najniższym stopniu kultury, a nawet ludożerstwo jest uprawiane przez niektóre plemiona. Największą jednak plagą, są Arabowie, handlarze niewolnikami. Francji więc przypadłoby szczytne zadanie do wypełnienia i cały świat, tylkoby przyklasnął tej misji. A przytem, jakież zastosowanie znalazłyby kapitały, wobec natury bogatej w szlachetne kruszce, węgiel kamienny, drogie kamienie i przeróżne płody. Wszystko to, leży dotąd odłogiem i wyczekuje chwili sposobnej, aby mogło przynieść korzyść społeczeństwu i rozwojowi ogólnego dobrobytu.

Wobec tego, politycy francuzcy powinni sobie zadać pytanie, czy warto poświęcać dodatnie wyniki kolonizacyjne, dla wątpliwej nadziei odzyskania Alzacji i Lotaryngji?

Dalej pan Popowski mówi, że przyszłe wojny będą coraz krwawsze i coraz bardziej stanowcze, a ekonomiczny rozwój ludów, wymaga utrzymania ciągłego pokoju. Nadto, ucywilizowana Europa, stoi wobec zagadnień i niebezpieczeństw, którym tylko wspólne siły mogą stawić czoło. W pierwszym rzędzie widzi carat, grożący Europie despotyzmem, liczący z górą 110 miljonów poddanych, a w końcu bieżącego wieku mogący ich mieć 130 miljonów. Dalej Stany Zjednoczone, które za pomocą ceł protekcyjnych, coraz ściślej zamykają swe granice dla wyrobów europejskich i wreszcie, najstraszniejszy wróg — socjalizm, wypowiadający zawziętą wojnę istniejącemu porządkowi społecznemu.

Tradycyjna, zaborcza polityka Rosji, dała impuls do zawarcia przymierza Austrji z Niemcami, w dniu 7 października 1879 roku. W artykułach tego traktatu, ani razu nie jest wspomnianą Francja. W kilka lat przystąpiły Włochy, oburzone na Francję za zajęcie Tunisu. Później zbliżyła się Anglja, a wedle prawdopodobieństwa, w chwili stanowczej, weźmie udział i kilka państw drugorzędnych. Więc, wobec tej olbrzymiej koalicji, cóż może zrobić Francja? Nic i stanowczo nic.

Swoją broszurę kończy słowami: „Nietylko w interesie Europy i cywilizacji, ale i Francji samej życzyć należy, ażeby, gdy zawrze nieunikniona walka między Wschodem i Zachodem, losy ojczyzny Henryka IV, spoczywały w rękach ludzi, przejętych prawdą owych szczytnych słów Franciszka Deaka: „Dla ojczyzny poświęcimy życie i mienie, ale ojczyzny samej nie wolno nam narażać“.

Broszura pana Popowskiego, zasługuje ze wszech miar na gruntowne przeczytanie, gdyż wypowiada poglądy, na które zgodzić się musi każdy przyjaciel pokoju i rozwoju cywilizacji. Autor, całą kwestję przymierza francuzko rosyjskiego traktuje nie ze stanowiska objektywnego, lecz na zasadzie głębokich studjów i osobistych zapatrywań, popartych nauką i doświadczeniem.

---

*) Broszura ta, przedtem była drukowana w *Przeglądzie Polskim.*

Z różnych stref i stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

II.

(Ciąg dalszy).

Warunkiem konkursu powinien być nie tylko egzamin, ale zarazem zdanie profesorów o zdolnościach tego lub owego kandydata. Trudno wymagać świetnego złożenia egzaminu od ucznia pozbawionego dotąd wszelkiej pomocy, o którą właśnie się stara. Przeciwnie, gdyby go świetnie złożył, dowiódłby tem tylko, że się bez tej pomocy obejść umie (?). Profesorowie zaś w takim tylko razie mogą słusznie wyrokować o zdolnościach swych uczniów, gdy ich znają osobiście, gdy po za audytorjum stykają się z nimi. Bliższe zetknięcie się profesorów z uczniami, przyniosłoby jeszcze tę ogromną korzyść, że pierwsi byliby zmuszeni nietylko pilniej, lecz z lepszą wiarą zająć się swoim obowiązkiem. Wykłady uniwersyteckie nie wykładają się w dobrej wierze. Większa część profesorów trzyma się zwykle w tych wykładach pewnego autora, z dzieła którego robi skrócone wypisy i te odczytuje z katedry. Ażeby zaś te odczyty za oryginalne uchodzić mogły, nazwisko autora zwykle bywa chowane w ścisłej przed uczniami tajemnicy. Nadto, wpojono w młodzież przekonanie, że można z korzyścią przejść kurs uniwersytecki, ograniczając się wyłącznie notatami, robionemi w audytorjum podczas lekcji, a zatem skryptami, nietylko nie wyczerpującemi przedmiotu, ale pełnemi nieuniknionych błędów, zarówno z powodu fizycznych, skoropisarskich przyczyn, jako też naukowych, czyli z powodu zupełnej nieznajomości przedmiotu, o którym traktuje profesor, zupełnej jego nowości dla ucznia. Jeżeli szkolna nauka bez podręczników obejść się nie może, tem bardziej na uniwersytecie stanowią one nieunikniony warunek, korzystnego kształcenia się. Wskazanie ich wyboru, ułatwienie czytania, rozjaśnienie wątpliwości i t. d., należy do profesora. Uczniowie mają prawo wymagać tego po nim, lecz na to przeznaczony być winien czas po za godzinami oficjalnego wykładu. Bibljoteka, muzea, laboratorja, pozostają u nas bez użytku, wstęp bowiem do nich zostaje utrudniony dla uczniów z powodu właśnie ich mnogości, a praca w nich korzystna być nie może przy braku przewodników. Przewodnikami takimi jednakże mogliby być sami uczniowie wyższych kursów, odznaczający się zdolnościami, któreby pozwalały profesorom zająć się bliżej ich wykształceniem, jak się to dzieje na uniwersytetach zagranicznych. Lecz na to potrzeba te zdolności wykazać, a wykazać ich niepodobna, jak tylko przy nieustannem i ścisłem zetknięciu się uczniów z profesorami.

Z tego tedy wszystkiego wypada, że większa część młodzieży uniwersyteckiej, czas swój zupełnie bez korzyści marnuje. Fundusze naukowe przybrały charakter jałmużny, nie zaś kapitału, mającego przynieść bogaty procent krajowi w ludziach istotnie i gruntownie wykształconych. Składki powiększając te fundusze, przy sposobie w jaki są używane, nie stanowią nawet jałmużny, lecz marnotrawstwo zupełnie bezkorzystne. Uniwersytety nasze nie wydają ludzi specjalnych i w takim stanie rzeczy, wydawać ich nie mogą, lecz żywią darmozjadów, próżniaków mimowolnych i dobrowolnych, nie stanowią zatem ognisk oświaty i nauki krajowej, ale poprostu są rodzajem klubów, z których na kraj rozlewa się tylko zaraza moralna i socjalna, jako owoc próżniactwa i samowoli nie krępowanej niczem młodzieży, która własnej swej zguby widzieć i rozumieć nie może. Jakoż obecnie uniwersytet kijowski (1856—1858) stracił najzupełniej charakter i znaczenie naukowego zakładu, a stał się kuźnią najgłupszych w świecie politycznych intryg i knowań, które bezowocnie przejść nie mogą i niedługo rozlać się muszą czarnem piętnem i brudną plamą na bodaj czy nie ostatniej karcie naszej historji (?).

Ażeby temu smutnemu stanowi rzeczy zapobiedz, Grabowski nietylko nie pochwalił usiłowań niektórych koryfeuszów, do nadania kijowskiemu uniwersytetowi niezwykłego dlań znaczenia w kraju; nietylko nie uważał za rzecz patrjotyczną i obywatelską, starać się o powiększenie liczby młodzieży uniwersyteckiej, przez ułatwienie jej środków utrzymania, ale przeciwnie, doradzał użyć wszystkich możebnych, a od obywatelstwa krajowego zależnych sposobów na to, ażeby liczbę jej zmniejszyć. Nie liczna, lecz wyborowa młodzież, posiadająca wszelkie kwalifikacje do tego, że wyjdzie z uniwersytetu na ludzi gruntownie wykształconych, przyniesie krajowi niewątpliwą korzyść. Przeciwnie, im większą będzie liczba próżniaków i nieuków, pnących się do zajęcia w społeczeństwie szczebli im nienależnych, tem więcej na tem straci to społeczeństwo. Fundusze dziedziczne uniwersytetu, przy ofiarach prywatnych, czasowych, mogą zapewnić środki naukowe młodzieży ubogiej, ale niechże prawem do korzystania z tych funduszów będzie rzeczywista zdolność i miłość nauki, nie zaś ubóstwo i chęć wzniesienia się tanim kosztem wyżej nad poziom, w którym się ten i ów z woli Bożej urodził. Reszta zaś młodzieży niech szuka odpowiedniejszej dla siebie drogi kształcenia się na pożytecznych społeczeństwu członków.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z Brazylji.

(Ciąg dalszy).

Rio Janeiro, 6 stycznia.

Emigranci nasi mają w Brazylji piękne palmy, około hotelu Desterro rosną: pomarańcza, kawa z białym kwiatem, banan; morze im szumi, góry dokoła panują, uwieńczone lasami; często mogą widzieć wspaniałe wschody i zachody słońca. Ale wlecze się za nimi smutek straszny, nędza ostatnia, co ich czynią najnieszczęśliwszymi na świecie. Dajcie im za to wszystko kawałek, bodaj piasku, na ojczystej ziemi; pokażcie im niebo, bodaj pochmurne, lasy swoje; dajcie im naszą wierzbę, topolę, sosnę, zagon kartofli, a drugi taki, co to na nim i marchew, i mak, i słonecznik, i kukurydza... Toby zamieniło ich ciężką niedolę na szczęście; bo ojczyzna jest jak zdrowie: „kocha ją ten, co ją stracił“.

Smutny powróciłem do hotelu, gdzie kelner, murzyn, nudził mię z najwyższą grzecznością, pytając nieustannie, czy czego nie potrzebuję. Przez trzy, czy cztery dni z rzędu odpowiadałem regularnie:

— *Canja e muito, muito cha!* (Rosół z kury i dużo, dużo herbaty).

Mam się lepiej, czuję w sobie siły, zdrowie i nadzwyczajną ochotę podróży. Ale jakże z wyspy wygnania uciec? Już mi przyszła myśl, ażeby nająć porządne czółno i z rybakiem puścić się wzdłuż wybrzeży; ale jestem tchórz do wody, a żaden też z rybaków nie miał do tej wyprawy ochoty. Więc nachodzę pana delegata nieustannie, za każdym razem przepraszam za natrętność, ale jestem bardzo natrętny — oto moja polityka. On jest zawsze grzeczny, zawsze powiada:

— Pan nie możesz być dla mnie natrętny.

Jednak zapewne mi nieraz w duszy nazłorzeczył.

Pozostaje mi dosyć wolnego czasu, przeto błądzę po bezdrożach, po górach, lasach dziewiczych wyspy, uczę się botaniki i zoologji Brazylji. Franga niekiedy udziela mi objaśnień.

Brazylijskie komary tak mi ścięły twarz, ręce, nogi, że chodzę opuchnięty.

W Desterro oswoiłem się nieco z dziką a niezwykle piękną przyrodą. Ale przecież nie po to pojechałem do Brazylji, aby się oddawać estetycznemu sybarytyzmowi!

Zaczyna mi się wreszcie mocno nie podobać to zwlekanie pana delegata który powiada mi:

— Niedługo pan już będziesz mógł jechać, bo okręt, na który wsiądziesz, przybył do Laguna.

Desterro ma trzy dzienniki, cztery kościoły; jest to miasto niebrukowane, a chodniki ma tylko tu i owdzie. Porządek robią tutaj ptaki, zwane *urubu*, sępy czarne, które chodzą po ulicach, jak u nas na wsi kury, gęsi, indyki, i pożerają nieczystości Urubu jest dla Brazyljanina rodzajem murzyna sanitarnego.

Przy stole w hotelu zabieram znajomość z p. Henrykiem Rupp. właścicielem fazendy w tak zwanem Campos novos; hoduje on dużo bydła rogatego, koni, zakupuje w Uruguaju muły, podpasa je i sprzedaje. Opowiadał mi, że w San Bento są Polacy dawno osiedli, że im się dobrze powodzi, a zwłaszcza dwom braciom Géry Kamińskim.

Poznałem się także z pastorem protestanckim, który przez jakiś czas przebywał w Rosji; ale odsuwam się od niego, gdyż jest zbyt konfidencjonalny; klepie mię np. po ramieniu i mówi:

— *Bester Herr Dischinsky.* Użyłem fortelu mego przyjaciela Her. Be., który w takim razie powiedział komuś: „Przepraszam pana, ale mnie tu boli;“ nic nie pomogło i pastor na drugi dzień chciał mię pogłaskać pod brodę.

Uwagę moją zwraca także człowieczek nizki, dosyć gruby, z głową wyrastającą z pomiędzy ramion; mówi tylko po portugalsku, często się do mnie zwraca przy stole, a rzadko kiedy jest trzeźwy. Razem ze mną przyjechał z Rio de Janeiro na tym samym okręcie, stanął w tym samym hotelu. Opowiadają mi, że to jest geometra, który odmierza kolonję dla polskich emigrantów. Ma być synem dużego jenerała; wygląda szujowato, palce mu z butów wyłażą, bardzo brudny i ciągle się upija *Caccha-m* (wódką z trzciny cukrowej), a przytem o niczem innem nie mówi, tylko o płci pięknej.

Tak zeszedł mi tydzień czasu na niczem; nareszcie jednego dnia przybywa do mnie urzędnik z biura pana delegata i do ręcza dwa listy: jeden z adresem: „Illmo Sr. A. de A. F., chefe da commisao de Terras de Itajahy“; drugi: „Illmo Sr. V. de P. R., chefe da commisao de Terras de Blumenan“.

Ponieważ listy były w kopertach otwartych, więc mi wolno treść ich przytoczyć, a choć to brzmi po portugalsku, mniemam jednak że każdy zrozumie:

„Apresento vos o Sr. Adolf Dygasiński, correspondente do jornal russo-pollaco „Courrier de Varsovie“, que seio da Capital Federal recommendado pela Inspectoria Geral, e para ahi segue visitaros nuncleos colonias sujeitas a direça desta commisao; para isto che facilitareis os passagems“.

Zdaje się, że jednocześnie któryś z konsulów brazylijskich w Niemczech wystąpił z ostrym protestem przeciwko moim korespondencjom i domysłom, jakich sobie na zasadzie wieści zasłyszanych pozwoliłem, przewidując, co czeka Polaków w Brazylji.

Może ów protest konsula doszedł już z Europy do Rio de Janeiro, kiedy żegnałem Desterro bez łzy w oku; po ludzku pożegnał mię tylko Franga, brazylijski Europejczyk.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Katastrofa pod Stryjem.

W sprawie katastrofy kolejowej pod Stryju ogłasza dyrekcja ruchu kolei państwowych co następuje:

„W nocy z 16 na 17 b. m. wskutek nadzwyczajnej zamieci śnieżnej, zażądano ze Stryja maszyny pomocniczej dla osobowego pociągu nr. 911, która odejść miała ku stacji Bilcze. Urzędnik przeznaczony do nadzoru i konwoju tej maszyny przeoczył niestety wśród tej silnej śnieżycy, że zwrotnica zamiast w stronę ku Bilczu, ustawiona została mylnie w kierunku ku Gajom wyżnym, a gdy pociąg wyjechał na ten szlak, nastąpiło zderzenie z pociągiem towarowym nr. 81, skutkiem czego urzędnik ów, prowadzący maszynę, nieostrożność swoją przypłacił życiem, zaś pięciu ludzi służby pociągowej odniosło lżejsze lub cięższe uszkodzenia Przeszkody powstałe skutkiem tego wypadku zostały już do południa usunięte, tak, że pociągi osobowe wychodzące po południu ze Stryja w kierunku do Chyrowa lub odwrotnie nie doznają przeszkody.“

Tak przedstawia się rzecz w opisie dyrekcji kolei państwowych, tymczasem telegramy jednego z pism lwowskich w innem świetle przedstawiają ten wypadek. Przedewszystkiem urzędnik, który został przy starciu się pociągów zabity, nie padł ofiarą własnej nieostrożności, lecz zbytniej oszczędności zarządu kolejowego, który nie dość liczny personal służbowy utrzymuje, tak, że nietrudno o pomyłkę, która, jak to nawet w tym wypadku się stało, tragiczne mieć może zakończenie. Cała ta sprawa według *Gazety Narodowej* tak się miała:

Ze Stryja zażądano w kierunku do Lwowa próżnej maszyny. Z maszyną tą, jako jazdą nadzwyczajną jechał dla bezpieczeństwa urzędnik ruchu Chechliński. Zwrotniczy w Stryju zamiast nastawić zwrotnicę na wyjazd w kierunku do Lwowa, nastawił ją w kierunku do Drohobycza, czyli do stacji Gaje wyżne. Sądził on, że maszyna pełni służbę na stacji i twierdzi, że nie wiedział, iż maszyna ma wyjechać w kierunku do Lwowa. Ani urzędnik ruchu w Stryju dyżur mający, ani wspomniany urzędnik Chechliński, wyjeżdżający z maszyną, ani maszynista i palacz nie spostrzegli, że jadą ku Gajom wyżnym a nie ku Bilczy Wolicy; zdaje się, że silna zadymka śnieżna i noc ciemna (4 godz. rano) była tego powodem, iż jadący na maszynie nie dostrzegli fałszywego kierunku jazdy.

Z Gajów wyżnych były już sygnały na pociąg ciężarowy do Stryja jadący — pomimo tego żaden budnik nie zatrzymał przeciw pociągowi jadącej bez sygnałów dzwonkowych (bo te dano na przestrzeń Stryj-Bilcze) maszyny, tak, że maszyna ta minęła cztery budki, poczem wśród zadymki nastąpiło straszne zderzenie z ciężarowym pociągiem.

Urzędnik jadący dla nadzoru na maszynie, Chechliński, człowiek młody, ogólnie lubiany i szanowany, który zaledwie przed tygodniem się ożenił, został skutkiem zderzenia na miejscu zabity. Obaj maszyniści Fichtel i Noworytko są ranni, z tych Noworytko ciężko w głowę. Obaj palacze i konduktor również są ciężko ranni. Zabity urzędnik Władysław Chechliński, młodzieniec 20 kilkoletni, skończył trzy lata prawa i miał być przeniesiony do Lwowa, celem umożliwienia dokończenia studjów prawniczych.

Kto wie, jaki ciężar i odpowiedzialność spoczywa na barkach urzędnika pełniącego służbę na kolejach państwowych, kto wie, że przez 24 godzin nie wolno mu oka zmrużyć, a jeśli czasem któryś z kolegów na urlop wyjedzie, to 48-godzinne czuwanie nie jest rzadkością, bo zarząd zastępcy nie przysyła, kto wie i zna te wszystkie okoliczności, zrozumie możliwość takiego wypadku i winę jego przypisze słusznie zarządowi.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Świeżo opuściły prasę i są do nabycia w Administracji wydawnictw Tow. Jez.: „Nauki o Przenajświętszym Sakramencie“, ks. Piotra Skargi T. J. W dodatku: „Nauka o częstej komunji“, przez ks. Stanisława Solskiego T. J. (365 stron). — Cena 30 ct. (60 fen.), w oprawie 40 ct. (80 fen.).

Jest to część z nieocenionych kazań Skargi o „Sakramentach“, odnosząca się do Najśw. Sakramentu i Mszy św., wydana osobno staraniem ks. M. Morawskiego, w szeregu wydawnictw Apostolstwa Serca Jezusowego. Język Skargowski zachowany, tylko pisownia do dzisiejszej zbliżona. Dodane dziełko ks. Solskiego, traktujące stronę praktyczną i ascetyczną przedmiotu, uzupełnia dogmatyczną rzecz Skargi i stanowi razem z nią piękną całość o Najśw. Sakramencie, dla wiernych każdego stanu pożyteczną.

△ *Roczników kapłańskich* zeszyt 8-my (za luty) skonfiskowała c. k. Prokuratorja państwa za artykuł: *Kwestja żydowska*. Zarządzono już nakład drugi, wskutek czego wydanie zeszytu nowego opóźni się o dni kilka.

△ Nakładem „Wydawnictwa ludowego“ wyszły już w bieżącym roku następujące dziełka:

1) Styczeń: „Obrazki hist.“ („z Potopu“). Wydanie drugie. Cena 10 ct. 2) Luty: „Dwie powiastki“. Cena 8 ct. 3) Marzec: „Hodowla trzody chlewnej“. Cena 10 ct. (Adres: Lwów, „Wydawnictwo ludowe“, ul. Czarnieckiego, l. 1).

☐ Z przyczyn niezależnych od wydawnictwa, pierwszy tegoroczny numer lwowskiego *Ekonomisty* ukazał się dopiero w tych dniach. Wartość naukowa i praktyczna najnowszego zeszytu, w niczem nie ustępuje poprzednim. Na czele numeru znajdujemy treściwy artykuł pióra Teofila Merunowicza, omawiający „Dziesięć ekonomicznych postulatów programu klubu lewicy sejmowej“. Dalej omawia dr. Witołd Załęski ze znajomością przedmiotu: „Siły ekonomiczne Królestwa Polskiego“, a dr. Witołd Lewicki omawia sprawę „Organizacji gmin miejskich w Galicji“. Nadto zwracają uwagę na siebie artykuły pp. dra Kornela Paygerta o „Austrjackiej ustawie przemysłowej i jej wpływie na rozwój rękodzieł“, oraz p. dra M. Ciesielskiego: „O kolejach lokalnych w Galicji i na Bukowinie“. W przeglądzie literackim omawia dr. Wł. Pilat rozprawę dra K. Paygerta: „O rencie gruntowej“.

△ Ukazał się w druku drugi tom *Ilustrowanej Bibljotekі Rozmaitości*, i zawiera prócz dalszego ciągu noweli Michała Bałuckiego p. t.: „Moja ciocia“. kilka udatnych utworów naszych pisarzy. Jak pierwszy, tak i drugi tom zaleca się doborem treści, zewnętrzna strona nie pozostawia nic do życzenia, a sama taniość chyba będzie powodem, iż wydawnictwo to będzie się cieszyło względami czytelników.

△ Subsydjum rządowe dla teatrów warszawskich wypłacane dotychczas w sumie 30.000 rs., podniesione zostało do 60.000 rs. rocznie.

△ Warszawski Teatr Mały odbywa próby z „Chłopów Arystokratów“ Anczyca, i z „Przewodnika dla zakochanych“ oryginalnej krotochwili w 1 akcie, Wojciecha Simona, poznańczyka.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz zamianował radcę legacyjnego br. Krzysztofa Wydenbrucka, radcą ambasady w Londynie.

* Cesarz uwolnił zupełnie 86 więźniów, zniżył karę 13 więźniom, a 79 więźniom darował zupełnie albo częściowo obostrzenie kary.

* Hr. Taaffe nabawił się lekkiego kataru płuc, wskutek tego nie może wychodzić z pokoju.

* *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz nadał starszemu radcy skarbowemu w Galicji p. Otto, systemizowaną posadę radcy w ministerstwie skarbu.

* Z Trawnika w Bośnji donoszą, że onegdaj dało się tam czuć trzęsienie ziemi.

* Ciekawy proces odbędzie się niezadługo w Wiedniu. Wytoczyć go mają spadkobiercy prymasa Simora o t. z. „pisetum“. Pisetum jest to część odpadków z mennicy, wynosząca zależnie od wartości bitych monet od 10 do 20 tysięcy złr. rocznie. Prymas Simor miał pisetum zawarowane w swej nominacji przez przeciąg lat 24-ch, jednak nie widział ani centa z tej części dochodu. Wobec czasu i narosłych procentów suma ta przedstawia wartość od trzech do czterechkroćtysięcy złr.

KURJER PARYZKI.

* Odbył się tu z wielkiem powodzeniem koncert Zygmunta Stojowskiego, kompozytora i pianisty.

* W piątek 13 b. m. odbyły się pod Havrem ciekawe doświadczenia z olbrzymią armatą, wykonaną na zamówienie rządu japońskiego. Armata rzeczona ma 32 centymetry w otworze, zaś długości ma 6 metrów, 90 centymetrów waży 66 tonn i wyrzuca pociski mające wagi od czterystu pięćdziesięciu do pięciuset kilogramów. Podczas doświadczeń na odległości 2 kilometrów, pocisk przebijał płytę żelaza kutego, mającą grubości 1 metr 20 centymetrów. Wystrzelono 20 pocisków podczas tych doświadczeń, bez żadnego szwanku ani dla działa, ani dla lawety. Pocisk bieży z szybkością 703 metrów na minutę. Koszt jednego strzału 10.000 franków

Jestto największe działo, jakie zostało wykonane w warsztatach francuskich.

KURJER RZYMSKI.

* Nowy minister marynarki p. Pacoret de Saint-Bon, liczy lat 62, a od r. 1889 jest członkiem senatu, gdzie zawsze ostro krytykował działalność swego poprzednika p. Brina.

* W Brusino Arsizio zapadły się d. 15 b. m. trzy domy w jezioro luzańskie. Inne domy są również zagrożone.

Rozmaitości

Gorliwy służbista. Pod tym samym tytułem mówiliśmy wczoraj o zbytniej gorliwości krakowskiego policjanta, dziś wypada nam zanotować wypadek z bruku wiedeńskiego.

Baronowa Pinelli, znana w literaturze niemieckiej, jako „Günther von Freiberg“ — spacerowała w dzielnicy Hietzing, prowadząc pieska na sznurku. Wtem przystępuje do niej policjant i prosi o podanie nazwiska i adresu, gdyż, jak zauważył pies chodzi bez kagańca. Na odpowiedź baronowej, że pies jest prowadzony na sznurku odrzekł: „Pani, jest to nieprawdą, gdyż sznurka nie masz pani w ręku“. Tak było rzeczywiście. Zamyślona literatka nie zauważyła, że sznurek wysunął się z jej ręki Chcąc sprawę załagodzić ofiarowała baronowa Pinelli policjantowi pewną sumę, ten jednak oświadczył, że musi panią baronową oskarżyć o usiłowanie przekupstwa.

Nie pomogły prośby i tłumaczenia i sprawa poszła na drogę sądową.

Głowa ściętego. Przed egzekucją Michała Eyrauda w Paryżu, rozmawiano wiele o kwestji, czy głowa zgilotynowanego człowieka przestaje żyć natychmiast po odłączeniu od tułowia, czy też nie? Niedługo po ścięciu Eyrauda, jeden z lekarzy paryskich postanowił zrobić doświadczenie za pomocą hypnotyzmu. Za medjum służył mu malarz Wiertz, który ma być najznakomitszem medjum w Europie. Na kilka minut przed ścięciem, umieścił się lekarz z malarzem pod gilotyną, w ten sposób, aby ich publiczność nie dostrzegła. Zahypnotyzowanemu malarzowi rozkazał hypnotyzer identyfikować się z delikwentem, myśleć jego myślą, czuć jego czuciem, od chwili, gdy skazany wstąpi na szafot, a następnie wtajemniczyć się w mózg ściętego i głośno dawać wyraz wrażeniom mózgu. Kiedy skazany wszedł na szafot, medjum drżało z trwogi; po spadnięciu gilotyny, dostało gwałtownych konwulsyj „Co czujesz, co widzisz?“ — pyta lekarz. — „Błyskawica przeleciała!“ — jęczy malarz. — O zgrozo! Ona myśli, ona widzi!“ — „Kto myśli? Kto widzi?“ — „Głowa! Cierpi strasznie. Czuje, myśli, pojmuje wszystko, co się z nią stało. Szuka swego ciała, sądzi, że połączy się ono z nią znowu, oczekuje ostatniej chwili, oczekuje śmierci, ale śmierć nie nadchodzi“. Wiertz w mniemaniu, że jest ściętym, widzi swoją żonę, swoje córki, chce je uściskać, prosi, aby głowę jego połączono z tułowiem, ponieważ z pewnością żyć będzie wtenczas. Powoli bardzo zbliża się koniec. Wreszcie woła Wiertz: — „Jakiś spokój przenika moję całą istotę! Jak dobrze będę spał! Co za rozkosz!“ — To było ostatnie słowo zahypnotyzowanego, który zasnął i więcej nie odpowiadał. W tej chwili dotknął się lekarz głowy Wiertza: była zimna i martwa. Ciekawej tej niezmiernie próbie, Wiertz nie podda się więcej, ponieważ długo jeszcze nie mógł ochłonąć z przerażenia po tej fałszywej egzekucji. Co za szkoda, że nie powiedział, co się dzieje po śmierci.. jeżeli to wszystko, co mówił, mówił *naprawdę* i jeżeli mówił prawdę.

Padlewski, jak donosi bułgarska *Balkanka Dera*, znaleziony został martwym na drodze od Filipopoli do Kazanliku. Wilcy go zjedli, ale tylko w połowie, i dali mu już spokój. Przy drugiej zaś połowie znajdowały się listy i dokumenta świadczące właśnie, że to był prawdziwy Padlewski. Wieść powyższą podaje w wątpliwość paryzki *Intransigeant*, dość logicznie zapytując, na mocy jakiego *fixum* miałby się nosić Padlewski z dokumentami, świadczącemi o tożsamości jego osoby.

NOKTURN SZOPENA

NOWELA

25) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

— Jakże to szczęśliwie! — zawołała, gdy mąż jej skończył.

Sirpont się zamyślił, bo widział czuł, że żona jego gdzieś daleko myślą od tego, co nim poruszało.

— Czyż ją to nic nie obchodzi — myślał — czyż ja ją nic nie interesuję, czyż ona mnie nic a nic nie kocha?

I zaciskał usta, bo mu krew uderzała do mózgu.

Spostrzegła to Irena i uśmiechnęła się do niego.

— No, opowiadaj dalej, Emeryku! — prosiła.

Sirpont ochłonął, w tym uśmiechu Ireny widział to, co chciał widzieć, bo nie zadawał sobie pracy głębszego w nim czytania.

— Czyż, gdyby mnie nie kochała, gdyby była nieszczęśliwą, mogłaby być tak dobrą, łagodną? Czyżby miała dla mnie ten czarujący uśmiech? — myślał i uspakajał się.

Dalej więc jej opowiadał, przypominał różne przed wyjazdem do zrobienia drobiazgi, do załatwienia sprawunki i interesy.

Irena potakiwała a Sirpont opowiadał.

— Pisałem temu kilka dni — mówił — do Paryża, do pewnego potrzebnego mi inżyniera i czekam niecierpliwie na jego odpowiedź. Gdyby nie to, to jutro moglibyśmy wyjechać, a tak, czekać muszę. Odpowiedź powinna byłaby nadejść. Może sam przyjedzie...

Irena milczała, wytrzeszczając załzawione oczy.

— Ty mnie nie słyszysz! nie rozumiesz! — zawołał Sirpont lekko zirytowany — o czem ty myślisz? Może o Betowenie i Mozarcie! a to prawdziwe nieszczęście ten fortepjan!

— Ale czy nie uważałeś, że ja coraz mniej gram — podchwyciła z uśmiechem Irena.

Sirpont się zamyślił, posmutniał i po chwili zapytał czule:

— A dlaczego, moja Ireno?

Żal mu się tej kobiety zrobiło, do której miał pretensje, że nie jest tak, jak on szalonym inżynierem i karjerowiczem.

— Sama nie wiem dlaczego — odpowiadała Irena — nie wiem... na wiosnę. Ja na wiosnę zawsze jestem rozstrojona i trochę apatyczna.

— Trochę? bardzo! powiedz.

— Znajdujesz?

— Znajduję i bardzo na tem cierpię.

— Cierpisz? — zawołała Irena i podbiegła do męża, wyciągając do niego swe ręce.

Ten je ucałował i przepraszał za te kilka uwag

— On jej nie rozumiał, nie umiał ocenić, ona była artystką! on inżynierem — mówił.

Ale to nie przywróciło Irenie humoru, nie rozpędziło jej melancholji. Zaledwie zdołała się utrzymać na poziomie rozmowy prowadzonej z mężem Zaledwie w chwili tej zdołała powstrzymać cisnące się do ócz łzy, które jej dotąd jeszcze nie zdradziły.

Wtem wszedł lokaj i oddając Sirpontowi bilet, oznajmił:

— Ten pan, pragnie się z panem widzieć.

— Otóż i jest! — zawołał, zrywając się Emeryk i wybiegł z pokoju.

Irena nie była ciekawą. Domyślała się, iż tym nieznajomym, którego oglądać tak spiesznie było Sirpontowi, był jaki potrzebny mu inżynier, przedsiębiorca. Cóż ją interesowała kolej aleksandrowska, gdy ją nie interesował jej mąż?

Długo siedziała w milczeniu i bezwładności niemal. Nerwy jej coraz więcej się wyciągały. Popadała w ten stan, którego określić niepodobna, w którym czuła się moralnie chorą, nieszczęśliwą, stan czasem poprzedzający doniosłe w naszem życiu wypadki.

Tych Irena nie przeczuwała.

Cóż w jej biednem życiu mogło się zmienić? cóż nią poruszyć?

Po chwili wstała, gorączkowo zaczęła się przechadzać po pokoju, na środku którego stał otwarty fortepjan. Bezwiednie przy nim usiadła... machinalnie... bezmyślnie prawie uderzyła w klawisze, które zadrgały znów nokturnem Szopena.

Przestraszyła się sama... urwała... Cała przeszłość znowu stanęła jej w myśli. Zbigniew gwałtownie narzucił się jej wyobraźni. W jednej sekundzie nie należała do siebie...

Chęć przeniesienia się sobą w przeszłość przemogła... grała...

Nagle wszedł, śmiejąc się nienaturalnie pomięszany Sirpont.

Irena przestała.

— Z tą muzyką! — zawołał — psujesz mi wszystkie moje szyki!

Irena wstała i swe piękne oczy podniosła na niego, a Emeryk mówił:

— Wystaw sobie, jaki oryginalny miałem wypadek. Przyjechał z Paryża inżynier, na którego czekałem, mój dobry znajomy. Mówiliśmy o interesie, — był spokojny, wesoły, no! swój... Wtem zagrałaś... nie wiem nawet, co grałaś... Muzykę było doskonale słychać, bo w pośpiechu drzwi od salonu do mego pokoju zostawiłem otwarte. Skoro tylko fortepjan dał się słyszeć, a właśnie najżywszą prowadziliśmy rozmowę, urwał, — zbladł, — oniemiał... Pytam się co mu jest, co mu się stało... nic! jakby bezprzytomny słucha... zrywa się i nic nie mówiąc, nie tłumacząc mi tego wszystkiego, niezdolny widocznie przemówić słowa... wybiega...

— Jakże się nazywa ten twój meloman? — zapytała Irena, którą ta historja widocznie zainteresowała.

— Nazywa się Roner...

Roner?... mówisz?...

— Zbigniew Roner.

Irena zbladła... oparła się o fortepjan. Irena traciła przytomność... choć ciało jej stało... choć zdolną była nie upaść.

— Cóż tobie? — zawołał Sirpont — cóż tobie znowu?

— Nic! — wybełkotała z wysiłkiem.

— Znasz go! — zawołał Emeryk — co ci się dzieje? jesteś słaba... bledniejesz.

— Nic, Emeryku! — głośniej trochę wyszeptała Irena.

Kobiety często w podobnych wypadkach mają nadzwyczajną siłę moralną. Irena, w której głowie już przedtem dziwnie rozstrojonej wszystko się mąciło, zdołała w kilka minut pozornie ochłonąć, tak, iż wkrótce zupełnie uspokojony Sirpont, opuścił ją, mając, jak twierdził, mnóstwo zaległych interesów.

Biedna kobieta rzuciła się na fotel, objęła głowę rękami, przyciskała zimne palce do ócz i czoła, aby oprzytomnieć, aby w chaosie, który czuła, że ogarnia całe jej jestestwo, odzyskać samą siebie, choćby na godzinę, na minutę... Napróżno! pojęcia się coraz bardziej mąciły, wyobraźnia w gorączce dziwaczne narzucała myśli i obrazy...

Zbigniew się wszechpotężnie narzucał — Irena czuła, że jej zmysły pogrążają się w stopniujący co chwila zamęt. Bała się, czy nie oszaleje.

— Więc Zbigniew żył... był tu przy niej, o kilka kroków. Zbigniew inżynierem... Zbigniew, tracący przytomność, usłyszawszy muzykę, którą tak lubiał... Zbigniew nie zapomniał jej więc .. a może ją jeszcze kochał... A czy wiedział, czy nie, że to ona, ona sama, jego, jego zawsze Irena grała, że grała, sama nie wiedząc o tem, silniejszym instynktem parta, dla niego — myślała w zamięszaniu szybkich jak błyskawice, myśli.

Kwadranse... godziny mijały jedne po drugich ogłoszone dźwiękiem dzwonka, którego posuwające się wskazówki wciąż zastawały Irenę przykutą do fotelu, na którym ją opuścił Sirpont.

Czasem ciche, głębokie westchnienie... czasem łza jedna, dwie, trzy, wyrywały się jej i znów powracało głuche około niej milczenie, głuchy w jej biednej głowie szum. Głucho biło, choć szybko i gwałtownie jej serce.

Późno wieczór powracający Sirpont, zastał Irenę w salonie na tem samem miejscu.

Różowa lampa oświecała pokój.

Gdy Emeryk uchylił drzwi jej pokoju, Irena jakby się obudziła Zerwała się na równe nogi, przetarła oczy, nie wiedziała, czy śni jeszcze, czy to rzeczywistość, rozejrzała się po pokoju.

— Ach! to Emeryk — wyszeptała cicho, z uśmiechem czarującym, choć bolesnym, wyciągając do niego swą zimną rękę.

— Nie poznałaś mnie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 17 lutego. Do *Fremdenblattu* donoszą z Gracu, że tamtejsi szowiniści niemieccy w odezwie wyborczej żądają wykluczenia Galicji z austrjackiej Rady państwa przynajmniej o tyle, żeby Polacy głosami swemi nie mogli wpływać na decyzję w najwyższych sprawach dotyczących Austrji. Niemcy gotowi nadać Galicji jak najrozleglejszą autonomję, aby tylko osłabić w Radzie państwa żywioły słowiańskie i zapewnić sobie raz na zawsze przewagę. Polacy przecież dobrze się namyślą, zanim przyjmą ofiarowany im przez przyjaciół pp. Plenera i Steinwendera podarek.

Wiedeń 18 lutego. Kandydatem katolików będzie w III okręgu wyborczym miasta Wiednia radca miejski p. Metzler, który zaprosił wyborców na czwartek na zgromadzenie, aby się im przedstawić i wygłosić swój program.

Budapeszt 18 lutego. Coraz więcej zyskuje tu zwolenników projekt przeniesienia siedziby prymasa do stolicy Węgier. Katolicki *Vaterland* oświadcza wobec tego, że o urzeczywistnieniu tego projektu nie można myśleć, bo nie poprze go ani kurja, ani dwór.

Gmunden 18 lutego. Odbyło się tu zgromadzenie konserwatywnych wyborców, wobec których nowy kandydat na posła z okręgu Wels-Voecklabruck-Gmunden, p. Józef Zaunegger, wygłosił mowę programową. Mowca oświadczył się za reformami socjalnemi i za poszanowaniem uczuć ludności niemieckiej. Dalej przemawiali księża dr. Ebenhoch, dr. Kern, poddając ostrej krytyce liberalizm.

Bodenbach w Czechach 18 lutego. O mandat do Rady państwa ubiega się tu znany szowinista niemiecki, p. Knotz

NIEMCY.

Berlin 17 lutego W Niemczech coraz więcej pogłębia się przepaść, jaka powstała w obozie konserwatywnym między rządowcami a skrajnymi konserwatystami. Przywódca rządowców p. Helldorff broni swych poglądów w *Deutsches Tageblatt* i ostrzega tam przed zbytnią opozycją wobec rządu. Odpowiada mu bardzo ostro *Kreuz. Ztg.*, organ skrajnych konserwatystów i dowodzi, że p. Helldorff zawsze grzeszył krótkowidztwem w polityce a sprawie konserwatystów niejednokrotnie zaszkodził swem postępowaniem. *Kreuz Ztg.* dowodzi dalej, że koniecznie należy utworzyć niezależne stronnictwo konserwatywne.

Podczas obrad nad etatem kolonji oświadczył kanclerz Caprivi że polityka jego nie stoi w sprzeczności z polityką kolonjalną księcia Bismarcka, jak to wynika z akt odnośnych, na których marginesie książe Bismarck napisał był w swoim czasie własnoręcznie, „iż przyjaźń z Anglją jest więcej warta, niż cała kolonja Witu". Mimo to zaczepiły kanclerza *Hamb. Nachr.* zarzucając mu, iż publikuje poufne „uwagi marginesowe" poprzednika swego. Na to odpowiada teraz jeden z dzienników berlińskich, iż zarzut *Hamb. Nachr.* jest zupełnie nieuzasadnionym, gdyż wszelkie zapiski urzędowe księcia Bismarcka składały się w ostatnim czasie z podobnych uwag marginesowych Innych akt i dokumentów urzędowych, z którychby intencje jego poznać można, książe Bismarck nie pozostawił.

Do wiedeńskiego *Fremdenblattu* donoszą ztąd, że konserwatyści zawrzeć mają kompromis z katolikami, przyrzekając im poparcie ustawy o użyciu funduszów obronnych, jeżeli będą głosowali za utrzymaniem dotychczasowych ceł na zboże.

W Kolonji odbyło się w obecności ks. arcybiskupa dr. Krementza zebranie związku ludowego dla katolickich Niemiec. W końcu przemówił także ks. arcybiskup. kreśląc obraz wierzącego i bezbożnego robotnika wzywał do powrotu do wiary i udzielił wreszcie zebraniu błogosławieństwa.

Berlin 18 lutego. Izba poselska Sejmu pruskiego przyjęła 17 paragraf ustawy o podatkach dochodowych, jakoteż taryfę podatkową w redakcji komisji.

Berlin 15 lutego. Na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej, poprosił przy obradach nad etatem marynarki dep. dr. Lingens, o podanie ogólnej cyfry zajętych w marynarce osób i liczby wedle wyznań, na co odpowiedział wiceadmirał Hollmann, iż ogółem jest 17 000 głów, z tych 17 prct. katolików. Na zapytanie o duszpasterstwo w każdej eskadrze i o święcenie niedzieli, otrzymał odpowiedź, że w Kilonji i Wilhelmshafen używa się regularnie co niedzielę, kościoła garnizonowego dla ewangelików i katolików, na okrętach i w eskadrach, albo odprawia ewangelicki duchowny nabożeństwo w niedzielę, albo też jeden z oficerów czyta ewangelicki ustęp jakiś budujący, w czem także załoga katolicka bierze udział, o ile sama tego żąda. Dep. dr. Lingens zażądał, aby wziąć pod rozwagę, czy nie zachodzi potrzeba udzielenia katolickim chłopcom okrętowym nauki religji i postarania się o pomieszczenie odpowiednich sił duszpasterskich wobec wzrostu katolików.

Na posiedzenie delegatów w Bochum, stawiło się około 600 górników. Zebrani postawili następujące żądania, które mają przejść przez krytykę pojedynczych zebrań i zostać przedłożone na walnem zebraniu delegatów, w dniu 1 marca do ostatecznego potwierdzenia:

1) Ośmiogodzinna szychta włącznie z wjazdem i wyjazdem. Szychta rozpoczyna się o 5 godz. rano; o godzinie 1 w południe już muszą górnicy wszyscy skończyć wyjeżdżanie. 2) Zakaz nadliczbowych szycht, na które dozwala się tylko w razie niebezpieczeństwa i to za podwójną opłatą. 3) Urządzenie wydziałów robotniczych. 4) Odrzucenie annulowania wozów. 5) Podwyższona zapłata przy większym zysku. Do 1 marca pracujący górnicy za najmem, mają otrzymać dodatku 25 prct. Górnicy z mniejszym zarobkiem, niż 4 m za szychtę, mają otrzymać 40 prct., z większym zarobkiem, niż 4 m. dziennie, 25 prct. dodatku. 6) Przywrócenie wszystkich wydalonych górników. 7) Utrzymanie kasy knapszaftowej, jako urządzenia mającego dobrobyt na celu, z większem prawem robotników do administracji.

ROSJA.

Petersburg 18 lutego. Ztąd telegrafują do Londynu, że na dworze rosyjskim panuje wielki niepokój, z powodu, że niektórzy jego członkowie odebrali bezimienne listy z groźbą, że dnia 1 (13) marca, jako w rocznicę śmierci cara Aleksandra II, wykonają nihiliści nowy zamach. Tajna policja powiększyła z tego powodu swoje czujności, a car naradzał się z ministrem nad tem, jakie należałoby zarządzić środki ostrożności. Wszystkim tajnym ajentom policyjnym za granicą zalecono czuwanie nad zbiegami rosyjskimi.

BELGJA.

Bruksela 18 lutego. Stowarzyszenie konserwatywne w Mons oświadczyło się za rewizją konstytucji, ale przeciw zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania ze względu, że prawo to ułatwiłoby tylko rewolucję i przewrót socjalny. Możnaby przy wyborach do Izby poselskiej, zaprowadzić system angielski a przy wyborach do senatu system pośredniego głosowania.

WŁOCHY.

Rzym 18 lutego. Świeżo odbyła się narada gabinetowa w sprawie polityki cłowej. Mówią, że rząd w traktatach, które zawrze, wiązać się będzie tylko co do bardzo małej liczby artykułów.

ANGLJA.

Londyn 15 lutego. Z Zanzybaru donoszą, że aresztowano tamże pewnego Niemca, który zamordował podobno w okrutny sposób niewolnicę murzyńską. Wśród ludności tubylczej zapanowało z powodu tego wielkie przeciwko Niemcom oburzenie.

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

Cetynja 18 lutego. Znaczna liczba Malissorów wtargnęła w pobliżu Dulcigno do Czarnogóry. W potyczce odnieśli dwaj Czarnogórcy ciężkie rany. Z Malissorów jeden został zabity a drugi poraniony. Książę Mikołaj zażądał z tego powodu od Turcji zadośćuczynienia.

Sofja 18 lutego. Książe Ferdynand przyjął dymisję ministra wojny Mutkurowa i zamianował jego następcą p. Savozo, komendanta brygady w Szumli.

Bukareszt 18 lutego. Generalny sekretarz spraw zewnętrznych, p. Lahovary i generalny dyrektor kolei p Duca, mają jutro wyjechać do Wiednia na naradę w sprawie ugody co do połączenia kolei austrjacko rumuńskich.

AFRYKA.

Kair 18 lutego. Pan Aubigny, konsul francuzki zaprotestował przeciw rozporządzeniom rządu egipskiego w sprawie trybunałów sądowych, a to z powodu, że te rozporządzenia powiększają wpływ Anglji na sprawy egipskie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* C. k. dyrekcja poczt i telegrafów przesyła nam następujące obwieszczenie:

Wedle zawiadomienia międzynarodowego biura pocztowego w Bernie nie mogą być wprowadzane do Rumunji ani w formie pakietów pocztowych, ani jako zwykłe posyłki wartościowe następujące przedmioty:

1) broń wojskowa, municja z przynależytościami;
2) patrony do jakiejkolwiek broni palnej, czy to z papieru, czy z tektury sporządzone;
3) pociski wojenne, kule, bomby, granatniki, granaty, naboje kartaczowe etc.;
4) proch strzelniczy do karabinów i strzelb myśliwskich, proch do rozsadzania;
5) przedmioty zapalne i eksplodujące, jak również przedmioty pyrotechniczne;
6) zapałki;
7) karty do grania;
8) losy;
9) sól w każdej formie, sól kamienna, sól morska etc.;
10) rumuńskie monety brązowe;
11) tytoń w liściach, jako też w każdej przerobionej formie;
12) gałgany i szmaty;
13) makulaturowy i wybrakowany papier;
14) wata ze starej wełny przerobiona;
15) winne latorośle, winna macica, winogrona;
16) drzewa, krzewy, kwiaty, cebulki roślinne, korzenie, owoce, jarzyny i wszelkie produkty ogrodnictwa — w ogóle wszystkie zielone i zasuszone rośliny. Wyjątek stanowią zasuszone zioła i kwiaty do użytku farmaceutycznego przeznaczone;
17) żywe zwierzęta i surowe mięso.

Co się po myśli rozporządzenia Wys. Ministerstwa handlu z d. 7 stycznia 1891 roku, l. 177 do publicznej wiadomości podaje.

Ceny zboża

z dnia 17 lutego 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·——8·15	7·——7·85	6·70—7·35
Żyto	5·75—6·20	5·75—6·20	5·6 —5·85
Jęczmień	5·2·—7·—	5·25—7·—	4·85—6·50
Owies	5·90—6·20	5·90 6·2·	5·30 5·75
Groch	6·——9·	6·— 9·—	6· 8·5·
Wyka	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Rzepak	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	42·—52·—	42—52·—	45—51·—
Konicz biała	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. szw.	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Usposobienie spokojniejsze. Tylko owies i jęczmień w pięknym gatunku znajdują odbiorcę na wywóz.

Wiedeń 17 lutego.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.03—8.45, *żyto* 6.70—7.47, *owies* 6.?0—7.27, *rzepak* 13.2?—13.70, *kukurydzę* 6.5 —6.60 *olej rzepakowy* 33.— 33.50, *olej lniany* 34.— —34.50 Nasiona olejne 13.15—13.25, makuchy 5.6?—6.20 Chmiel galicyjski złr. 195 do 110.

Targ na trzodę. Dziś spędzono 5682 sztuk, w tej liczbie 4288 tucznych. Płacono za młodą trzodę licząc za kilo żywej wagi bez wliczenia opłaty celnej 36—42 ct. Za trzodę wyborową 42—44 ct. średnią 39—43 ct., poślednią 35—37 ct

Słonina biała 45.50—46.50.
Sadło 32.00—33.00.
Tłuszcz wieprzowy 53.50—54.50 złr.
Okowita kontyngentowa 18.52—18.75.

Sztuczne nawozy. Mąka kościana 2—4 procent 8.25—9.25, Saletra chilijska 15—16 pct. 14.00—14.50, Spodium superphosphat ½—1 pct. 8.25—8.50, kali 15 00—15.50, amoniak 16.25—16.50, licząc za 100 kilogr.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: św. Konrada, wyznawcy; jutro: śś. Leona bisk. i Zenobji.

Rocznice. ***Dnia 19 lutego 1831*** bije jenerał Dwernicki Moskali pod Nową wsią, gdzie zabiera im 11 armat.

Demokracja polska emigracyjna we Francji, zdala od kraju, zapomniawszy o aktualnych jego stosunkach, popadła w złudę, że lud wiejski da się do powstania pociągnąć za cenę uwłaszczenia i usamowolnienia. Potworzyły się komitety, rozproszyli po krajach polskich emisarjusze, wybuch przygotowano na 21 lutego 1846 r. Tymczasem w Galicji lud wiejski nieprzyjazną wobec powstania przybrał postawę, skutkiem czego postanowiono wybuch powstania przyspieszyć *na 19 lutego.* A jaki był przebieg całej sprawy niech świadczy bodaj jeden epizod, który tu przypominamy. Ułożono, że w nocy z 18 na 19 lutego powstańcy w liczbie dwóch tysięcy uderzą na Tarnów. Jeden oddział zebrany w Klikowie, pod dowództwem majora Leona Czechowskiego, miał od cmentarza wpaść do koszar austrjackiej piechoty; drugi zebrany pod Tarnowem, pod komendą kapitana Józefa Eisenbacha, miał zaatakować koszary jazdy, gdy część powstańców z Gumnisk była powinna trzymać straż przy piekarni, oraz zająć most na Zabłociu i górę św. Marcina; w mieście zaś samem powstańcom pod przewodnictwem Izydora Wosińskiego, kazano zaczepić warty wojskowe. Plan ten nie został wykonany, bo zaledwo czterysta pięćdziesiąt powstańców w oznaczonych miejscach stanęło, tak zaś słabemi siłami było niepodobna wyrzucić Austrjaków z Tarnowa. Niektórzy powstańcy spóźnili się z powodu śnieżnej zawiei, większa atoli liczba w drodze została przez chłopów wyłapana, lub w dworach przez nich otoczona i wybita. Chłopi, powołani do Lisiej Góry dla wzięcia udziału w powstaniu, oświadczyli, że przeciw cesarzowi nie wystąpią. Gdy zaś powstańcom grozić a potem chwytać zaczęli, jeden z nich wystrzelił do herszta chłopów. Nieroztropny ten strzał był hasłem rzezi. Chłopi z drągami i siekierami rzucili się na powstańców i bez litości mordowali. Zapewnienia wolności, równości, braterstwa nie pomogły, błysnęły łuny pożarów nad dworami szlacheckiemi, komnaty pańskie zrabowane zostały, a gdy noc rozrzedniała, zobaczono rozżarte kupy zbójeckie, pastwiące się nad trupami tych, co im wolność nieśli. — W taki to sposób wyrastał hymn „Z dymem pożarów!"

Ks. prałat dr. Chotkowski złoży we wtorek dnia 24 b. m. o godzinie 12 w południe w sali Rady miejskiej, sprawozdanie ze swej czynności poselskiej w Radzie państwa.

Pani Namiestnikowa hrabina Badeniowa onegdaj wieczorem odjechała do Lwowa.

P Stanisław Koźmian wczoraj rano wyjechał do Wiednia.

† **Ks. Wilhelm Merkel T. J.** Polska prowincja OO. Jezuitów poniosła przez śmierć ś. p. ks. W. Merkla prawdziwą stratę. Obcy pochodzeniem, choć rodził się na Pruskim Śląsku 1827 — przywiązał się szczerze do prowincji polskiej, do której wstąpił jako kapłan djecezji wrocławskiej 1852 r. Polskim językiem mówił i pisał poprawnie, pracował lat kilka nad polską młodzieżą. w konwikcie, był potem kaznodzieją niemieckim we Lwowie, ministrem domu w Krakowie, a przez ostatnie lat 13 pełnił trudny obowiązek sekretarza i prokuratora prowincji.

Jak wielkie i powszechne posiadał zaufanie u wszystkich, najlepszym dowodem to, że w roku zeszłym przez pięć miesięcy w charakterze wiceprowincjonała zarządzał całą prowincją, z zadowoleniem wszystkich. Rozum bystry, trafna rada, serce proste, usposobienie zawsze równe a przystępne, duch zakonny głęboko pojęty, oto co mu jednało szacunek i miłość u wszystkich. Umarł w Kolegjum krakowskiem na sercową chorobę, do której się przypiątało zapalenie płuc. Pogrzeb odbędzie się we czwartek rano o godz. 8 z kościoła Jezuickiego na Wesołej.

Z Akademji Umiejętności. Zatwierdzenie przez cesarza wyboru prof. dra Stanisława Tarnowskiego na prezesa, prof. dra Fryderyka Zolla na wiceprezesa i prof. dra Stanisława Smolki na jeneralnego sekretarza Akademji, nadeszło z Wiednia, a nowy Zarząd Akademji miał już wczoraj pierwsze swe posiedzenie. — Dawnemu prezesowi Akademji drowi Józefowi Majerowi udzielił cesarz godność tajnego radcy, o czem tenże został przez protektora Akademji arcyks. Karola Ludwika, przed kilku ma dniami powiadomiony.

Zabezpieczenie od zimna paralelek gimnazjum św. Anny, w domu p. Götza za pomocą słomy, mającej się położyć pomiędzy jedną a drugą podłogą, może zaledwie *chwilowo* odpowiedzieć celowi. Gdyby jednak środek ten nie był usunięty natychmiast z wiosną, to musiałby oddziaływać wbrew wszelkim warunkom higjeny. W takich wypadkach jest tylko jeden środek, który nam technologja w niezliczonych wypadkach przedstawia. Środkiem tym jest położenie warstwy asfaltowej, na 4 centymetry grubości bezpośrednio na nasyp pod podłogą. Taka warstwa izolacyjna jest dziś niezbędną wogóle we wszystkich budowlach lokalności parterowych, bo jest udowodnionem, że nietylko zabezpiecza od zimna, ale chroni od rozradzania się bakteryj, które pod podłogami mieszkań mają główne siedlisko.

Wenta na dochód ubogich, znajdujących się pod opieką Sióstr miłosierdzia, rozpoczęła się wczoraj, zgromadzając liczne grono osób do stolików, na których przysposobiono mnóstwo wspaniałych fantów. Między innemi zwracały powszechną uwagę własnoręczne prace ś. p. Zofji hrabiny Wodzickiej, zasłużonej prezesowej damskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo Dzisiaj dalszy ciąg wenty a zapewne jeszcze liczniejszy zastęp publiczności zbierze się w sali redutowej

Koncert wokalno-muzykalny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem, który się odbył wczoraj w sali kasyna powszechnego, dzięki nadzwyczaj urozmaiconemu programowi ściągnął liczną publiczność. „Pieśń żeglarzy," „Marzenie" i „Do boju" odśpiewał chór męzki, nadzwyczaj równo, utrzymując zwłaszcza w Szopenowskiem „Marzeniu" wszystkie odcienie, jakie mistrz ten wlał w swój utwór. Solo śpiewy pani S. wywołały w sali formalną burzę oklasków, na które też koncertantka-amatorka w zupełności zasłużyła. Miły i dźwięczny jej głos, pełne i śmiałe atakowanie tonów, wreszcie umiejętnie i w miarę użyta koloratura, skłaniały słuchacza do zapomnienia się, że ma koncertantkę-amatorkę przed sobą. „Echo w dolinie" (Umlaufa) i Potpouri z „Trawiaty", wykonane zostały na cytrach bardzo poprawnie. Wesołą komedyjkę Bertona p. t. „Ciężka próba," odegrano z wielką werwą i humorem a pani M. dowiodła wczoraj, że nietylko takiego „wilka morskiego," jak Cadillac, potrafi wziąść w jasyr, ale i całą publiczność, która wdzięczność dla hrabiny de Meyran nieustającemi oklaskami manifestowała.

Komitet jubileuszowy balu akademickiego składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy zechcieli w jakikolwiek sposób wesprzeć usiłowania młodzieży, a przedewszystkiem Szanownym Paniom, które przyjęły łaskawie obowiązki gospodyń i uświetniły bal swoją obecnością. Dzięki temu szczeremu poparciu, mimo krótkiego czasu, jaki miał tego roku komitet na przygotowania, czysty dochód z balu wynosi 956 złr.

Otrzymujemy następujące pismo: Śmierć słuch. med. Bel. wzruszyła nietylko kolegów do głębi, lecz każdego obznajmionego z przyczyną tejże. Sądzono, że przełożeni wprowadzą potrzebne środki antyseptyczne, by natychmiast zapobiedz szerzeniu się jadu trupiego, lecz niestety, jak dawniej tak i teraz, po tak okropnym wypadku tego nie uczyniono. Skaleczenia są na porządku dziennym, a lekkie zadraśnięcie, wystarczające do wniknięcia jadu, nie bywa spostrzegane Podobny los spotkał P. K. Czemeryńskiego, słuch. III r. med., lecz mniej groźnie, gdyż objawów intoksykacji nie zauważono.

Smutna to sprawa, że ci, którzy mają w przyszłości stać na straży higjeny społecznej, sami przedwcześnie i niewinnie padają ofiarą okrutnej śmierci. Dodać należy, że w niektórych zakładach (jak to z ust słuchacza med. słyszałem) wcale środków przeciwgnilnych nie ma, nic więc łatwiejszego, jak uledz podobnemu losowi.

Filantrop.

Z czytelni polskiej katolickiej młodzieży. Na cześć JE. księcia kardynała Dunajewskiego, protektora tej instytucji, odbędzie się uroczyste przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie sztuka Szujskiego p. t „Dwór królewicza Władysława". Jest to pierwsza część niedokończonej przez znakomitego autora trylogji p. t. „Jerzy Ossoliński". Przed kilku laty doroczne przedstawienia urządzane przez młodzież tej czytelni, cieszyły się ogromnem powodzeniem. Przyklasnąć zatem należy ich wznowieniu. Dzień uroczystości zależnym będzie od porozumienia się z JE. księciem kardynałem.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego b. r., o godzinie 3 popołudniu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego Porządek następujący: 1) zagajenie przez prezesową; 2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) sprawozdanie roczne z czynności i obrotu funduszów; 4) zmiana statutu; 4) wybór protektorki i protektora; 6) wybór członków wydziału; 7) wnioski i interpelacje członków.

Cech piekarski złożył na cele muzyki krakowskiej 25 złr., za który to dar Zarząd składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Na rzecz „Harmonji" z okazji balu złożyli następujące datki:

Pp.: Prezydent Szlachtowski 20 złr., JE. Krieghammer 7 złr., A. Dawidowski 8 złr., adwokat Paszkowski 5 złr., dr. Szymkiewicz 2 złr., radca Szymkiewicz 10 złr., J. Federowicz 5 złr., K. Pochwalski 6 złr., S. Feintuch 8 złr., C. Kieszkowski 6 złr., prezes Konopka 20 złr., Przeworski 16 złr., radca Epstein 10 złr., Hawełka 2 złr., prof. Jordan 7 złr., Moszorski 5 złr, Asnyk 10 złr., Steiser 10 złr., Geisler 6 złr., K. Wiszniewski 7 złr., Starzewska 3 złr., dyr. Słonecki 10 złr, hr. Janusz Tyszkiewicz 5 złr., prof. Rosenblatt 10 złr., prof. Adamkiewicz 7 złr., dr. L. Wiszniewski 7 złr., W. Fischer 13 złr., hr. Morstinowa 10 złr., Rząca Karol 10 złr., Bardziński 1 złr., Golkowski 2 złr., dr Schmid-Wojda 4 złr., J. Hochstim 5 złr., dr. Schmidt 7 złr., Wojda 4 złr, dr. Horowitz 10 złr, dyrektor policji Korotkiewicz 2 złr., Rajal 3 złr., Bandrowski 2 złr., hr. Potocki 2 złr, hr Mieroszowski 2 złr, dr. Propper 3 złr, hr. Z. Cieszkowski 7 złr., Mrazek 10 złr, Adamscy Wacławowie 20 złr., hr. Wodzicki 30 złr., E Żnrowski 15 złr., H Meysztowiczowa 4 złr., Madejewski 5 złr, dr. Trzebicki 10 złr., W. Głowacki 5 złr., D. Tilles 5 złr., Lobenwein 5 złr., Zaleski 2 złr., Anatazy Chmurski 10 złr.. J. Birnbaum 10 złr., hr. St. Badeni 15 złr, L. Michałowski 6 złr., Klobasa-Zręcki 30 złr, delegat Kuczkowski 20 złr., Mendelsburg 10 złr, Brason 5 złr., pułkownik Höchsmann 5 złr., książe Jabłonowski 10 złr, Eisenberg 2 złr., dr. Boroński 5 złr., Brahm 1 złr., pani Johnowa 4 złr., radca Kwiatkowski 10 złr., M. Salb 5 złr., A. Słomski 5 złr. 60 cnt

Na Wystawę Zjed. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: *Grottgera* „Dwa pokolenia" i „Epizod z r. 1863", *Kossaka W.* „Wspomnienie lat dziecinnych", *Dietricha* „Odwiedziny", *Dulębianki* „Studjum Chłopczyka", *Gramatki* „W jesieni", *Jaroszyńskiego* „Delatyn".

Z magistratu otrzymujemy następujące pismo: „Na zasadzie rozporządzenia wysokiego prezydjum c. k. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, z dnia 9 stycznia 1891 l. 2325 prez. podaje się w myśl ustawy z 9 marca 1870 dz. u. p. l. 23 dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że należytość roczna podatków stałych za rok 1891 przypadającą, winna być w następujących terminach w tut. c. k. gł. urzędzie podatkowym zapłacona:

a) podatek gruntowy, domowo-czynszowy i dochodowy z dołu w ratach kwartalnych, z końcem każdego kwartału;

b) podatek zarobkowy z góry w półrocznych dnia 1 stycznia i 1 lipca 1891 płatnych ratach.

Jeżeli należytości powyższe nie zostaną zapłacone w *przeciągu czterech tygodni* po terminie zapłaty, to będą w myśl §. 4 ust. z d. 9 marca 1870 l. 23 dz. p. p. wraz z należącemi się po dzień zapłaty procentami zaraz ściągnięte, według postępowania przymusowego instrukcją z 18 grudnia 1888 l. 13 dz. rozp. m. Krakowa przepisanego, gdyby nie wniesiono podania o uwolnienie od podatku, albo o zwłokę, lub też gdyby w razie wniesienia tych podań magistrat uznał je jako prawnie nieuzasadnione".

W ciągu obecnej zimy wywieziono z miasta naszego około trzydziestu tysięcy fur śniegu, pozostało zaś na ulicach podług obliczenia kompetentnych osób jeszcze przeszło 20.000 fur, których już miasto postanowiło nie wywozić, z powodu wyczerpania się funduszu na ten cel przeznaczonego. Kilka tylko fur straży ogniowej zajętych jest uprzątaniem śniegu jak n. p. na ulicach: Poselskiej, Senackiej i t. d. Czy jednak postanowienie pozostawienia takiej ilości śniegu, połączonego ze śmieciem, wyjdzie miastu na pożytek, śmiemy wątpić. Z praktyki bowiem okazało się, że najpilniej zatrudniona para koni nie wywiozła więcej jak 11 fur śniegu dziennie. Licząc nawet 30 par koni, zajętych tą czynnością przez straż ogniową, to potrzebaby trzech miesięcy czasu, ażeby wywieźć zaledwie trzy tysiące fur, cóż więc stać się ma z pozostałemi 17.000?

Wiadomem jest powszechnie, co za straszne skutki wynikły w Warszawie w roku 1889 z powodu nieusunięcia wszystkiego śniegu z miasta, a który roztopiwszy się raptownie, zamało miał miejsca w ściekach ulicznych i kanałach i pozalewał wszystkie niemal ulice i mieszkania nad Wisłą położone. Oby u nas coś podobnego nie nastąpiło.

Na ślizgawce krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy, przy ulicy Kopernika, przygrywać będzie muzyka wojskowa popołudniu we czwartek, t. j. d. 19 b. m.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 19 lutego: Po raz piąty: *Honor*, komedja w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 21 lutego: Na dochód Romana Żelazowskiego: *Kiejstut*, tragedja w 5 aktach Adama Asnyka.

Telegramy

Lwów 19 lutego. Dr. Smolka pisemnie zgłosił swoją kandydaturę z lwowskiego miejskiego okręgu wyborczego. Zgromadzenie wyborców postanowiło nie żądać od Smolki sprawozdania poselskiego i ustnego zgłaszania kandydatury.

Grac 19 lutego. W kołach wojskowych zaręczają, że cesarz Wilhelm przybędzie na manewry letnie, jakie odbędą się pod Cilli, w dolnej Styrji.

Budapeszt 19 lutego. Wielkie wrażenie wywołała interpelacja posła hr. Emanuela Andrassy'ego, który zapytywał rząd, czy zamierza siedzibę prymasa przenieść do Budapesztu Hr. Andrassy dowodzi, że w Ostrzychomiu (Gran) książe prymas odłączony jest od węgierskiego społeczeństwa i pozostaje zdala od dążeń narodu. Tylko w stolicy państwa mógłby książe prymas nawiązać ze społeczeństwem bliższe stosunki. Nadto domaga się mowca, aby prymasem nie mianowano starca lecz męża w sile wieku

Budapeszt 19 lutego. Minister Csaky odpowiedział na interpelację hr. Emanuela Andrassy'ego w sprawie przeniesienia stolicy prymasowskiej z Ostrzychomia do Budapesztu, że sprawa ta już oddawna jest przedmiotem narad i studjów w gabinecie. Zabiegi w tym kierunku wydały już pewne rezultaty.

Berlin 19 lutego. Książe Bismarck oświadczył w rozmowie prywatnej, że doniesienie niektórych dzienników, jakoby cesarz ganił jego postępowanie, uważa za wymysł, którym gardzi. Cesarz zna polityczne jego myśli i ocenia je należycie, a nigdy nie będzie go posądzał o brak patrjotyzmu. Wiadomość, jakoby książę Ernest Gotajski był u księcia Bismarka w misji od cesarza, nazywa były kanclerz bezpodstawną. Książę Ernest był w Friedrichsruhe z wizytą, ale nie miał od nikogo poleceń,

Berlin 19 lutego. Zarządy pruskich kolei państwowych dokładają wszelkich starań, aby im na wypadek strejku górników, nie zabrakło węgla.

Petersburg 19 lutego. Znany w najwyższych sferach rządowych memorjał p. Borkiewicza, o przeprowadzonych przez ministra skarbu za granicą operacjach finansowych, odkrywa słabe strony rosyjskiej polityki skarbowej. Ponieważ memorjał ten przedstawiono także carowi, uchodzi stanowisko p. Wiszniegradzkiego za zachwiane.

Paryż 19 lutego. Do *Figara* telegrafują z Londynu, że książe Bismarck przesłał tam już wszystkie swoje papiery prywatne, a później przeniesie się tam na stały pobyt.

Paryż 19 lutego. Mówią tu, że Papież powiedział do biskupa Freppela: Nie myślę na katolików wywierać nacisku i pozostawiam im zupełną wolność, ale zdaje mi się, że obecnie najlepszą gwarancją stałości formy rządu we Francji jest jego republikańska forma.

Paryż 19 lutego. Pierwsze posiedzenie ankiety w sprawie robotniczej zagaił Ferry.

Rzym 19 lutego. Papież odpowiedział już odmownie na prośbę duchowieństwa chorwackiego, o zamianowanie jednego z chorwackich biskupów prymasem południowych Słowian, a to z powodu, że rząd węgierski przeciw powyższemu projektowi energicznie zaprotestował.

Bukareszt 19 lutego. Z chwilą ustąpienia Mutkurowa z ministerjum wojny, rozpoczęto wskutek inicjatywy Radosławowa intrygi przeciw Stambułowowi. Hasłem intrygantów są słowa: Precz z gospodarką familijną! Wiadomo bowiem, że prezes gabinetu jest spokrewniony z byłym ministrem wojny.

Belgrad 19 lutego. Były minister Garaszanin zainterpelował w Skupczynie rząd w sprawie matki królewskiej, która pragnie się dowiedzieć, czy rząd, gdyby wyjechała za granicę, utrudniać jej będzie powrót do Serbji.

Ateny 19 lutego. Izba zatwierdziła w trzeciem czytaniu francuzko-grecki traktat handlowy.

Madryt 19 lutego. W Valladolid wybuchły rozruchy studenckie.

Wiedeń 19 lutego. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 308·75. Laenderbanku 223, Renta majowa 92.12. Renta złota 105·40.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 lutego 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	15	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn.	92	0	4½% Obl. Poż.		
4% złota.	110	25	kraj. galic..	—	—
5% pa. nie.	102	—	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	988	—	Za. kr. z. 36-?	—	—
„ kredytowe	308	50	4½% Listy zas.		
Londyn.......	114	85	Banku kr...	—	—
Napoleony....	9	13	Akc. Länder ..	223	25
Dukaty.......	5	45	„ kol. Kar.-L	211	87
Marki........	56	35	„ „ lw.-czer	234	75
5% Ren. w. pap.	101	—	„ „ połudn..	132	62
4% „ „ złota	105	40	Ruble........	133	75
Losy prem. w..	138	—	Srebro.......	—	—

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 18 lutego.

Bank. austr....	177	50	4% Lis. lik. pol	71	60
Krótki Wiedeń	177	15	Ak. kol. Kar. L.	93	90
Banknoty ros..	235	90	austr. kred.	175	12
5% Lis. zas. pol.	74	20	Ultimo Ruble.	238	—

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domn. Zgłoszenia pod lit. K. S w admnistracji „Kurjera Polskiego".

Guwerner ukończony gimnazjalista poszukuje lekcji w Królestwie. Adresować proszę: Michalik w Krakowie, Florjańska, 7. 240(2-2)

Doniesienia rozmaite

Dwa przegrane fortepiany Schmidt i Chytraczk, są do nabycia w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Rynek, Krzysztofory, 258(7-?)

Okrąglaków dębowych 6½ metra długich, 30 centmt. na środku grubych, prostych, na pale zdatnych, około 40 sztuk potrzebuje Józef Gibas budowniczy w Makowie. Zgłoszenia posiadających takowe pod tegoż adresą. 24 (1-2)

Restauracja z koncensem w Krakowie idąca z dobrem powodzeniem, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami z powodu wyjazdu właściciela. Zgłoszenia pod lit. X. J. 120, post.-rest. Kraków. 239(1-3)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jaźwicki, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Pokój frontowy przy ulicy św. Tomasza, 27, II. p. jest od 1-go marca tanio do wynajęcia. Wiadomość w miejscu. 242(1-3)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: 1056 288 ?)

zaraz:

Pokój z meblami lub bez na I piętrze, ul. Grodzka Nr. 9.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 24.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
2 pokoje, przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 35.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na 1 piętrze, urządzane zagranicznym konfortem na zimę do wanajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na 1 piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.

od kwietnia.

3 pokoje z kuchnią na parterze, ul. Dolne młyny Nr. 9.
3 pokoje z kuchnią na I piętrze, ul. Dolne młyny Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze w ogrodzie mała willa ul. Wygoda Nr. 4. przy ul. Retoryka.
9 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pralnia, pokój dla służby. w razie potrzeby stajnia i wozownia, ul. Krupnicza Nr. 9.
5 pokoi przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szpitalna Nr 19.
6 pokoi, przedpokój kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 14
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Szewska Nr. 19.
8 pokoi, przedpokój. kuchnia na I piętrze, ul. Wiślna Nr. 9.
5 pokoi, przedpokój. kuchnia i salbon na I piętrze, ul. Lubicz Nr. 3.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szewska Nr. 16.
2 pokoje, nyża na II piętrze, ul. Szewska Nr. 4.
4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Florjańska Nr. 45.
2 pokoje na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 4.
4 pokoje, kuchnia z ogrodem ³/₄ morga dużym na Czarnej wsi Nr. 15.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Szewska Nr. 1.
2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.



Główny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE, Rynek główny l. 11

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Nesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk po cenach najumiarkowańszych, wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową

Oprócz tego polecam:

Stucce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stuccowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

EKONOMISTA POLSKI

ROK II.

PISMO MIESIĘCZNE

poświęcone sprawom polityki ekonomicznej, sprawom finansowym, administracyjnym, handlowym i przemysłowym, wychodzi w objętości ośmiu arkuszy we Lwowie, pod redakcją:
Dr. Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Tadeusza Romanowicza, Dr. Tadeusza Rutowskiego, Stanisława Szczepanowskiego i Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi w formie wielkiego 1—1½ arkusza każdej soboty **Tygodnik ekonomiczny**, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Osobny dział inseratowy pomieszcza wszelkie ogłoszenia 1 raz po 15 centów od wiersza, następne razy z opuszczeniem znacznego rabatu.

Cena prenumeraty we Lwowie i na prowincji:
Ekonnomista Polski bez dodatku inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 15 złr., półrocznie 7 złr. 50 cnt., kwartalnie 3 złr. 75 cnt., miesięcznie 1 złr. 25 cnt. Ekonomista Polski z dodatkiem inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 18 złr., półrocznie 9 złr., kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
W W. Księstwie Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie ceny też same. 072(10-12)

Prenumeratę przyjmuje:

Administr. Ekonomisty Polskiego i Tygodnika ekonomicznego

we Lwowie plac Bernardyński l. 7.

tudzież wszystkie księgarnie lwowskie.

Skład główny.

We Lwowie księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. W Krakowie S. Krzyżanowskiego. W Warszawie Gebethnera i Wolffa.

Adres redakcji: ul. Teatralna L. 5.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** mezką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(18-?)

Dobry zarobek!

A. E. Gruda w Cieszynie (Szlask austr.) u. Szpitalna l. 153., tanio ma do sprzedania, całe urządzenie do wyrabiania

Karlsbadzkich andrutów.

Sposób użycia otrzyma kupujący za darmo. 1098(?-?)

PRACOWNIA MALARSKA

składająca się 1087(3-3)

z dwóch wielkich izb z bocznem i górnem światłem

oddzielnie lub razem

jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.

Bliższa wiadomość w domu ul. Batorego l. 12.

ZAKŁAD OGRODNICZY HANDLOWY

w Krakowie

przy rogatce Zwierzynieckiej pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety**, **bukieciki** zwykłe kotylionowe, ślubne, **wieńce ze** świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Macartowskie 1026(17-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych.

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Zamówienia na prowincję, uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

K. Miciński.

E. SMIDOWICZ

Kraków, Sukiennice

handel towarów norymbergskich i galanteryjnych

poszukuje 110 (1-3)

praktykanta

z uk[illegible] gimnaz. lub realną.

Fab[illegible]ów żelaznych i odlewarniom, poleca się

zdolny modelator

do robót ozdobnych (ornamentacyjnych), z wszelkiego metalu. Tenże jest również dobrym cenzelerem. Wykonywa roboty podług wzorów rysunkowych.

Poleca się również

zdolny ślusarz

wykonywujący obstalunki podług blaszanych i żelaznych modelów. 1077(4-?)

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować pod cyfrą A. 83. poste restante Strasice przy kolei zachodniej czeskiej.

Potrzebne do nabycia

600—700 morgów ziemi dobrej włącznie z kawałkiem lasu i łąk na które to ostatnie nacisk położony. Kościół w miejscu lub bliskości. Komunikacja z stacją kolejową i miastem powiatowem blizka. Powiat Łańcucki, Przeworski lub Jarosławski.

Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod literami **B. F. Kraków, 55, Krowoderska.** 1099(2-3)

Zarząd dóbr Obłaźnice

o p. Nowesioło koło Stryja wysyła **Masło** świeże niesolone w 4 kilogr. paczkach po 4 złr. 70 cnt franko Kraków i okolice.

C. k. austr. koleje państw.

OBWIESZCZENIE.

ZNIESIENIE.

skrócenia czasu do naładowania i wyładowania wozów na c. k. austrjackich kolejach państwowych w Galicji i Bukowinie

z dniem 1 lutego 1891.

znosi się w październiku 1890 r. skrócony czas **do naładowania**, względnie **wyładowania wagonów towarowych wszystkich rodzajów na szlakach galicyjskich i bukowińskich, podlegających c. k. generalnej Dyrekcji austrjackich koleji** państwowych. 1106(1-3)

WIEDEŃ, w styczniu 1891.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Za dokładność tłómaczenia
C. k. Dyrekcja ruchu

Ogłoszenie

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1890, odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia, d. 15 marca 1891 r.

Dyrekcja uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcje na rok 1890, iżby najpóźniej **do dnia 28 lutego b. r.**, pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcje wraz ze spisami Członków nadesłali.

Kraków, dnia 15 lutego 1891 r.

DYREKCJA
Zjednoczonego Towarzystwa
przyj sztuk pięknych
110 (1-3) **w Krakowie (Sukiennice).**

Dyrekcja Towarzystwa tkaczy

założonego pod opieką św. Sylwestra w r. 1882.

przy szkole tkackiej w Korczynie

(poczta loco) 10?1(?-6)

Poleca P. T. Publiczności

wyroby czysto lniane jak:

Płótna w różnych gatunkach apreturowane lub nie, wszelką bieliznę stołową zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe, kąpielowe białe lub szare, dymy zwykłe i adamaszkowe, płótna żaglowe, liberyjne, chustki, ścierki i t. p. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące

po nader umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulic. **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może sterzec dać sobie rady. więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

1059 **Czysto lniane** (1?-?)

płótna korczyńskie

wyrób krajowy.

Najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa itd. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki franko! Poleca **Wł. Gonet** w Korczynie ad Krosno.

L. 4300.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 3 marca 1891 r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w biórze Urzędu Budownictwa miejskiego w Krakowie publiczna pisemna licytacja celem oddania w przedsiębiorstwo

1) **robót ziemnych, murarskich, pomocniczych i ciesielskich,**

2) **kamieniarskich, rzeźbiarskich i rzeźbiarsko-cementowych** dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie.

Warunki budowy, zestawienia sumaryczne i wzór oferty (Lit. D.) otrzymać można od dnia niniejszego ogłoszenia w Urzędzie Budownictwa miejskiego, gdzie także przejrzeć można plany i opisy robót.

Bliższych wyjaśnień w tym względzie udzieli artystyczno-techniczny kierownik budowy teatru, architekt Jan Zawiejski, ul. Pędzichów l. 12, I. piętro.

Oferty sporządzone według otrzymanego wzoru (Lit. D.), należycie ostemplowane, opieczętowane opatrzone napisem: „Oferta na roboty ziemne, murarskie, pomocnicze i ciesielskie dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie" ewentualnie napisem: „Oferta na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i rzeźbiarsko-cementowe dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie" **mają być wniesione do dnia 3 marca 1891 r. godziny 12-tej w południe do Prezydjum Rady m. Krakowa.**

Do oferty ma być załączone poświadczenie kasy miejskiej że wadjum wynoszące $^1/_{20}$ część sumy oferowanej w tejże kasie bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych złożone zostało.

Ci z pp. przedsiębiorców którzy złożą oferty na obydwa działy robót, mają w ofercie wyraźnie oświadczyć, że nawet wówczas, gdyby im tylko jeden z tych działów do wykonania powierzonym został, oferta ich ma moc obowiązującą i że zgadzają się na objęcie w przedsiębiorstwo przyznanego sobie działu robót.

Kraków dnia 15 lutego 1891. 1103(2-6)

Prezydent miasta
Szlachtowski.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 3?3) do Podgórza Bonarki	z [illegible]nia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 355) do Podgórza-Płaszowa	
10·3? „	(pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3·47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(35-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 18 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	133 —	134 25
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	91 50	92 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	303 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 —
Wiedeń 17 lutego.		
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 25	92 45
4²/₁₀% „ srebrna	91 20	92 40

	płacą	żądają
4% Renta austr. złota	110 25	110 45
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 2
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 25
„ „ 1864 „ 100 „	182 —	183 50
5% Renta węg. papierowa	101 —	101 20
4% „ „ złota	— —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 75	113 75
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 25	98 75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku. . . 120 złr.	168 50	169 —
Credit Anst. dla han. i prz. 160 „	309 25	309 75
Credit-Bank węgierski . . 200 „	344 —	344 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	222 50	223 —
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	988 —	9 1 —
Unionbank . . . . . 200 „	248 25	248 75
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	159 —	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 —	119 60
Akcje kolei.		
Altöld-Finme . . . 200 złr. 5%	202 —	202 25
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2785	2795

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	211 50	212 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	174 7?	175 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 75	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	243 —	243 50
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	132 40	132 90
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	199 —	199 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 60	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 75	110 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	102 25	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	9? 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 15
4% Węg. Banku hip. prem.	113 50	113 90
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	100 —	100 50
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 20
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	100 60	101 60

	płacą	żądają
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 35	85 3
„ nieopd. „ „ „	91 2	92 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	191 75	192 5
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	153 50	154 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 50	103 10
„ „ II Em. 200 „ „	102 50	103 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 50	101 20
„ „ złotem 200 „ „	115 25	— —
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 75
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	148 —	148 50
„ Węgierskie . . „ 100	133 —	133 50
„ Tureckie . . . fr. 400	36 30	36 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 60
Kredytowe . . . . . . „ 100	183 —	183 50
Insbruku. . . . . . . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie. . . . . . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 -
Rudolfa. . . . . . . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . . . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . . . . . „ 42	61 50	62 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 45	5 47
20-frankówki	9 11	9 13

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 45	11 50
Marki niemieckie za 100 marek.	56 3?	56 42
Rubel papierowy za 100 rubli	133 7?	134 25
Lwów 17 lutego		
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 60	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 3	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 80	99 —

Warszawa 16 lutego.	rub.kop	rub.kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 50
„ „ „ V „	— —	98 80
4% Listy likwidacyjne	— —	96 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 50
„ „ „ III „	— —	99 —
„ „ „ IV „	— —	98 75

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.